



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907 PKWiU 58.14.11.0
ISSN 1232-6534 Nakład 4000 egz.

www.tygodniksanocki.eu

Dołącz do nas na
facebook.com/tygodnik.sanocki

Mniej zapłacimy za śmieci



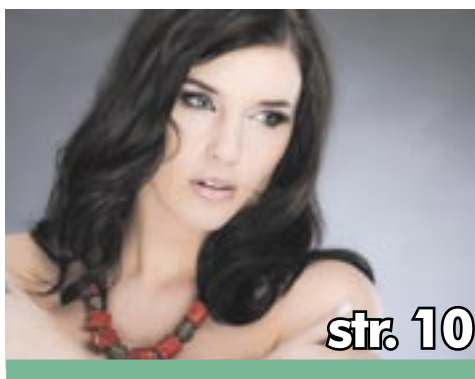
str. 3

Ufając sobie, łatwiej przetrwamy kryzys



str. 9

„Nasz” człowiek w stolicy



str. 10

Jak wyjdzie



str. 16

Cudotwórcy od rehabilitacji



Rehabilitacja, a później systematyczne ćwiczenia w domu, to często jedyny sposób na życie bez bólu i utrzymanie sprawności. Na zdjęciu – jeden z pacjentów ćwiczący w sali do kinezyterapii w Powiatowym Centrum Rehabilitacji.

58-letni mężczyzna od ponad dwudziestu lat leczył się na rwę kulszową. Zażywał tony leków przeciwbólowych, brał sterydy, jeździł do sanatorium. Bez efektu. Ulgę w cierpieniu i trwałą poprawę przyniosła dopiero profesjonalna rehabilitacja w Zakładzie Rehabilitacji SP ZOZ. Bo – jak mówi jego szefowa Maria Skoczyńska – wykształcony i „słuchający” pacjenta rehabilitant może czynić prawdziwe cuda.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Pacjenci ze schorzeniami neurologicznymi, kardiologicznymi, ortopedycznymi, z cukrzycą, po urazach i zbiegach chirurgicznych – wszyscy wymagają rehabilitacji. – Ponieważ dziś dąży się do maksymalnego skrócenia pobytu w szpitalu i jak najszybszego „postawienia na nogi” pacjenta, zwłaszcza po zabiegach i operacjach, rola rehabilitacji jest fundamentalna – podkreśla kierowniczka. Często zaczyna się ona już na szpitalnym łóżku i w wielu przypadkach musi być kontynuowana do końca życia. Sztuką jest nie tylko wyleczenie chorego, ale także usprawnienie go i umożliwienie samodzielnego życia. Wielką grupę pacjentów stanowią rolnicy i pracownicy przemysłowi, korzystający przeważnie z rehabilitacji ambulatoryjnej. – Większość z tych osób przez całe życie ciężko pracowała, dźwigała ciężary,

efektem czego są uszkodzenia kręgosłupa i stawów – zauważa Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ. Rehabilituje się także pacjentów Oddziału Intensywnego Nadzoru Medycznego, z uszkodzeniami wielonarządowymi i pozbawionymi kontaktu z otoczeniem, oraz osoby przebywające w domu – po złamaniach kręgosłupa, z dziecięcym porażeniem mózgowym, w stanie wegetatywnym.

Kapitałem są ludzie

W Sanoku największą placówką świadcząca tego typu usługi jest Powiatowe Centrum Rehabilitacji, mieszczące się w przychodni przy ulicy Lipińskiego. Jest ono częścią Zakładu Rehabilitacji, działającego przy SP ZOZ. – Rocznie świadczymy 73 tysiące zabiegów ambulatoryjnych oraz 22 tysiące zabiegów w szpitalu, nie licząc domowych, z których korzysta miesięcznie kilkadziesiąt osób – informuje Maria Skoczyńska.

Dzięki świetnie wykształconemu personelowi, placówka oferuje nie tylko

klasyczne metody usprawniania typu zbięgi fizykalne, ale też różnego typu terapie, na przykład przeciwbólową, manualną, funkcjonalną i metody np. McKenziego, PNF, taping. – Zajmujemy się pacjentem kompleksowo, zapewniając spektrum zabiegów z zakresu fizykoterapii, kinezyterapii oraz masażu – podkreśla nasza rozmówczyni. Spośród 20-osobowego zespołu 16 ukończyło studia z zakresu rehabilitacji, a pozostali szkoły pomaaturalne. Większość dokończyła się, kończąc specjalistyczne szkolenia i zdobywając różne certyfikaty. Zakład zatrudnia sporo młodych ludzi, tuż po studiach, mogących pochwalić się znakomitymi efektami w pracy z pacjentem.

– Mam problemy z kręgosłupem, rwę kulszową, cierpię mi noga. Uczęszczałam na rehabilitację w innych placówkach, ale dopiero pan Paweł tak dobrał mi ćwiczenia, że odżyłam i widzę wyraźną poprawę. Naprawdę zna się na tym, co robi!

– nie znajduje słów uznania pani Beata, która korzysta w Powiatowym Centrum Rehabilitacji z metody McKenziego.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com
Prawdziwe Okna
DREWNO PVC ALUMINIUM
SZCZEGÓŁY W PUNKTACH SPRZEDAŻY
SANOK, ul. Jagiellońska 16,
tel./fax 13/ 464 03 38
sanok@vidok.com

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Portal internetowy esanok za zupełny brak troski o czystość języka dopuszczanego w komentarzach internautów, zamieszczanych pod informacjami. Głowa mała i pełny oczopląs, gdy się patrzy na próbki twórczości niektórych autorów. Chyba dumnych z siebie, że tak smacznie „szyją”, bo skoro ktoś to puszcza, to widocznie tak jest. Oto kilka ostatnich przykładów: 1. Witam j..... krytykantów, co w d.... byli i g.... widzieli. 2. Następnie wsiądź do q.....zapchanego po h..... autobusu i jedź nim q..... kolejnych 40 minut. 3. Ale te rządowe h..... chcą, żeby ten region umarł śmiercią naturalną. J..... kolebka rudych h..... (w przekazy portalowym tu gdzie kropki były pełne wyrazy. Słowo rozpoczynające się na „q” normalnie pisze się przez „k”). Drodzy koledzy po fachu! Czy według Was tak ma wyglądać internetowe dziennikarstwo i kontakt z internautami? Czy właśnie tym chcecie ich zdobywać i przyciągać do siebie? Czy dopuszczając taki język, uznajecie, że tak powinniście czynić, bo w końcu żyjemy w wolnym kraju, bez cenzury? To są pytania, które zadaje wielu mieszkańców Sanoka, stąd nasza odwaga, aby Was zganić. Ale nie miejcie nam tego za złe.



CHWALIMY: Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, które błyskawicznie zareagowało na naszą krytykę dotyczącą fatalnego „rozkładu jazdy MKS”, który był nieczytelny, nieprzemysłowy i w ogóle do bani. Apelowaliśmy, że trzeba na stronie internetowej MKS zamieścić „rozkład” mieszczący się nie na 46, a na kilku stronach, gwarantując, że jest to możliwe. Podpowiadaliśmy, żeby go tak ułożyć, aby można było kilkoma ruchami nożyczek zrobić z tego książeczkę. Nie minął tydzień jak rzeczywistość w internecie ukazał się nowy rozkład jazdy. Byliśmy przeschęczeni. Ale nasza radość trwała krótko, bo okazało się, że było to za trudne zadanie dla jego twórców. Nie da się zrobić z tego książeczki, co gorsze, po przecięciu pierwsza strona wychodzi na samym końcu. Tak więc chwalimy, ale tylko za dobre chęci. Za wykonawstwo – niestety – dajemy pałę, jeszcze raz deklarując swą pomoc. Oczywiście, że za darmo! **emes**



Pośpimy dłużej

Najbliższy weekend – ostatni w październiku – przyniesie zmianę czasu z letniego na zimowy. Nastąpi to w nocy z 26 października (sobota) na 27 października (niedziela). Trzeba pamiętać o przedstawieniu wskazówek zegarka.

Na szczęście, w wielu urządzeniach elektronicznych (telefony komórkowe, tablety, komputery, zegarki elektroniczne) czas przestawiany jest automatycznie. Ale na domowych zegarach i budzikach musimy zrobić to własnoręcznie, przesuwając wskazówki z godz. 3 na 2 w nocy. W ten sposób zyskamy dodatkową godzinę,

co dla wielu z nas – zwłaszcza miłośników Morfeusza – będzie z pewnością miłym bonusem niedzielnego poranka. Oczywiście, nie namawiamy nikogo do przestawiania zegarków w środku nocy – równie dobrze można to zrobić wcześniej, przed położeniem się spać. Najważniejsze, by o tym pamiętać. Kolorowych snów! **/k/**

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenia:

- Telewizor kolorowy Philips, 25 cali. Stary typ – tel. 784 566 181
- Łóżko jednoosobowe, fotel rozkładany, szafę dwudrzwiową, tel. 502 037 935

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.



Handlowcy chcą odszkodowań

Właściciele sklepów przy ul. Jagiellońskiej szykują się do złożenia pozwu zbiorowego o rekompensatę strat, jakie notują z powodu prowadzonego remontu ulicy. Twierdzą, że w czasie wykonywanych prac ruch handlowy praktycznie zamarł.



Przez rozkopane chodniki klienci niechętnie odwiedzają sklepy przy ul. Jagiellońskiej.

– Płacimy czynsze po cztery, pięć tysięcy złotych, tymczasem od pewnego czasu prawie nie mamy utargów. U mnie dzień w dzień jest to samo – zero na kasie! A przecież właśnie jesienią zawsze miałam największy ruch. Z czego mam zapłacić ZUS-y i pobory pracownikom?

Trzeba będzie chyba ludzi pozwać... Najbardziej boli nas to, że firma ociąga się z robotą, a największe koszty ponosimy właśnie my – handlowcy, bo klienci na mają do nas dojścia. Dlatego też zdecydowani jesteśmy złożyć do starostwa powiatowego pozew grupowy o odszkodowania – po-

wiedziała Małgorzata Woźniak, prowadząca sklep z kozuchami przy ul. Jagiellońskiej 10.

W Sanoku były już podobne sytuacje i wtedy sklepikarze używali rekompensaty. Warunkiem było udowodnienie, że przez okres co najmniej 3 miesięcy obroty spadły minimum o 20 procent.

Zarzutami zaskoczony jest starosta Sebastian Niżnik, zdaniem którego roboty przy ul. Jagiellońskiej postępują bardzo szybko. – Brygady pracują do późnych godzin – już rozpoczęto frezowanie krawężników, w przyszłym tygodniu kładziony będzie asfalt. Jest szansa, że ruch pieszy udrożniony zostanie jeszcze przed terminem zakończenia prac, czyli 26 listopada. To inwestycja w przyszłość – jestem przekonany, że po jej zakończeniu handlowcy zmienią zdanie i stwierdzą, że warto było poczekać. Zwłaszcza, że zwiększy się liczba miejsc parkingowych, więc klienci będą mieli łatwiejszy dostęp do sklepów niż wcześniej – mówi szef powiatu.

(blaz)

Dyplom nie wystarczy

Ze Zbigniewem Daszykiem, zastępcą dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy, rozmawia Joanna Kozimor

* Uczestniczył Pan w Tragach Edukacji i Pracy – czy tego typu przedsięwzięcia mają sens?

– Uważam, że tak, gdyż dają młodym ludziom wiedzę o sytuacji na rynku pracy i potrzebach pracodawców.

* Jak wygląda sytuacja na rynku pracy, widać i bez tego gołym okiem – wielu młodych bezskutecznie jej szuka, spora część po prostu wyjeżdża...

– Sytuacja młodych ludzi rzeczywiście nie jest łatwa. Podam dla porównania, że w 2008 r. mieliśmy bezrobocie na poziomie 11,7 proc. i 390 zarejestrowanych osób z wyższym wykształceniem, dziś stopa bezrobocia wzrosła do 13 procent, ale osób po studiach, które pozostają bez pracy, jest już 790, czyli dwukrotnie więcej.

* Kiedyś dyplom magistra gwarantował pracę...

– Dziś samo wykształcenie to stanowczo za mało. Czasy, kiedy



szkołę wybierało się ot, tak sobie, bo szła tam koleżanka albo mama kazała, minęły bezpowrotnie. Trzeba określić swoje predyspozycje, dobrze zastanowić nad wyborem kierunku i wiedzieć, po co to robię. Takie targi pomagają to sobie uświadomić.

* W jakich zawodach i kierunkach warto się kształcić?

– Trudno odpowiedzieć na to pytanie, gdyż sytuacja na rynku pracy jest bardzo dynamiczna. Analitycy przewidują, że aby się

na nim w przyszłości utrzymać, niemal każdy będzie zmuszony kilkakrotnie się przekwalifikować. Obecnie poszukiwani są spawacze, przedstawiciele handlowi, finansisci, informatycy, ale czy tak samo będzie za kilka lat, nie sposób przewidzieć. Na pewno większe szanse na zatrudnienie będą mieli absolwenci kierunków technicznych niż humanistycznych czy pedagogicznych.

* Czy dziś ktokolwiek ma u nas szansę na pracę?

– Nie jest tak, że pracy w ogóle nie ma. W okresie letnim mieliśmy przez cały czas 20-30 ofert od pracodawców. Kiedy zaczynały się w mieście remonty, poszukiwano na przykład 20 brukarzy. Mieliśmy oferty na prace interwencyjne, doposażaliśmy stanowiska. Po sezonie liczba ofert spada, ale spawacze, kierowcy czy przedstawiciele handlowi wciąż są poszukiwani, co nie oznacza, że jest to praca na miejscu.

Na gorącym (narkotykowym) uczynku

Praktycznie nie ma tygodnia, aby w ręce Policji nie wpadli młodzi ludzie, którzy mają przy sobie marihuanę. Kolejni dwaj zostali zatrzymani we wtorek przed południem. Zauważywszy policjantów, jeden z nich rzucił w trawę foliowy woreczek. Po sprawdzeniu okazało się, że to marihuana.

Policjanci patrolowali ul. Królowej Bony. Wjeżdżając na parking przy sklepie, niedaleko brzegu rzeki San, dostrzegli dwóch młodych mężczyzn, którzy na widok radiowozu zaczęli się nerwowo zachowywać. W pewnym momencie jeden z chłopaków wyrzucił coś w trawę. Po sprawdzeniu okazało się, że to foliowy woreczek zawierający marihuanę,

którego 22-latek usiłował się pozbyć, licząc, że funkcjonariusze tego nie zauważą.

Obaj delikwenci zostali doprowadzeni do radiowozu. Funkcjonariusze polecili im opróżnić kieszenie i okazać wszystkie posiadane przy sobie przedmioty. Drugi z mężczyzn, 24-latek, posiadał przy sobie 5 kolejnych woreczków zawierających marihuanę. Policjanci zabezpieczyli łącznie ponad 4,5 grama suszu konopi indyjskich.

Młodszy z mężczyzn usłyszał zarzut posiadania, starszy – posiadania i udzielania środków odurzających. Obaj przed sądem odpowiedzą za łamanie przepisów ustawy antynarkotykowej. **/k/**



Sanok

* Na 600 zł wyceniła straty 20-letnia sanoczaneczka, której nieznanemu sprawcy ukradł telefon komórkowy HTC oraz portfel wraz z dowodem osobistym, prawem jazdy i kartą bankomatową. Do kradzieży doszło 18 bm. na ul. Traugutta.

* Kradzież telefonu komórkowego Huawei o wartości 380 zł zgłosiła 32-letnia mieszkanka powiatu sanockiego. Złodziej zabrał pozostawiony przez pokrzywdzoną na półce pod ladą w miejscu pracy. Zdarzenie miało miejsce 19 bm. na ul. Rynek.

* 28-letnia mieszkanka z ul. Jana Pawła II zawiadomiła, że znany jej osobiście 28-letni mężczyzna kierował pod jej adresem (19 bm.) groźby pobicia i uszkodzenia ciała, które wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnione obawy, że zostaną spełnione.

* Utratę dowodu osobistego zgłosiła 23-letnia mieszkanka powiatu leskiego, która została okradzona 19 bm. na dyskotekę przy ul. Mickiewicza. Sprawca – wykorzystując chwilową nieuwagę pokrzywdzonej i innych osób – wyciągnął aparat z kieszeni kurtki kobiety.

* Policja szuka wandala, który 20 bm. wybił szybę w okienku bankomatu znajdującego się na ścianie budynku przy ul. Traugutta.

* O groźbach karalnych kierowanych pod swoim adresem powiadomił 38-letni sanoczanin z ul. Sobieskiego. Agresorem miał być znany poszkodowanemu 53-letni mężczyzna. Wypowiedziane przezeń groźby (21 bm.) wzbudziły u pokrzywdzonego obawę, że zostaną spełnione.

Gmina Bukowsko

* 25-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił (19 bm.) o uszkodzeniu należącego doń audi A4, pozostawionego na parkingu w okolicy Domu Ludowego w Nadolanach. Sprawca zarysował powłokę lakierniczą, wgniółt karoserię oraz urwał prawe lustro. Pokrzywdzony wycenił straty na 1500 zł.

Komańcza

* Policja szuka złodzieja, który 17 bm. ukradł telefon komórkowy LG, stanowiący własność 20-letniej kobiety. Poszkodowana oszacowała straty na 500 zł. Do kradzieży doszło na terenie szkoły, gdzie uczęszcza brat zgłaszającej. Sprawca zabrał telefon z zamkniętego plecaka.

Gmina Sanok

* Nieustalony złodziej włamał się (15 bm.) do samochodu m-ki Volkswagen zaparkowanego na posesji w Czaszynie. Złodziej dostał się do wnętrza pojazdu, otwierając zamek drzwi przy pomocy dopasowanego klucza. Jego łupem padła piła spalinowa Stihl o wartości 600 zł. O kradzieży powiadomił 26-letni właściciel pojazdu.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców. Niechlebnym rekordzista okazał się – namiętny w Besku – 42-letni Andrzej F. z powiatu krośnieńskiego, który kierował oplem, mając 2,562 promila alkoholu w organizmie. Niewiele ustępował mu inny miłośnik opla, 18-letni Andrzej P. – u zatrzymanego w Pisarowcach młodziana stwierdzono 2,268 promila. Trzecim amatorem jazdy na podwójnym gazie okazał się kolejny mieszkaniec powiatu krośnieńskiego, 57-letni Grzegorz F. U zatrzymanego w Pakoszówce i kierującego ciągnikiem Ursus mężczyzny alkomet wykazał 0,693 promila.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Mniej zapłacimy za śmieci

Po prawie czterech miesiącach funkcjonowania nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi, który obowiązuje od 1 lipca, przyszedł czas na pierwsze podsumowania, wnioski i poprawki. Mieszkańców Sanoka najbardziej ucieszy zapewne ta, która wiąże się ze zmianą stawki za odbiór odpadów segregowanych. Po szczegółowej analizie kosztów Miasto postanowiło ją obniżyć – zamiast 12,5 zł będziemy płacić 10 zł od osoby miesięcznie. Nowa stawka (uchwalona przez radnych) wjedzie w życie 14 po opublikowaniu uchwały w Dzienniku Urzędowym woj. podkarpackiego.



Sanoccy „syfiarze” szczególnie upodobili sobie zielone tereny przy ul. Konopnickiej – nie czyszczone, tylko nasze, wspólne! - gdzie co jakiś czas można spotkać takie „kwiatki”. Ciekawe, czy we własnym ogródku też by tak paskudzili.

– Analiza kosztów wykazała, że możemy sobie na to pozwolić. Stawka za odpady niesegregowane pozostaje na tym samym poziomie i wynosi 16 zł. Nie rozważaliśmy jej obniżenia, choćby z uwagi na sugestie mieszkańców dotyczące zbyt małego zróżnicowania stawek, zniechęcającego do segregacji – wyjaśnia Jacek Gomułka, naczelnik wydziału komunalnego UM.

Nowy system jest monitorowany z tym większą uwagą, że od 1 października wywozem odpadów zajmuje się nowy operator czyli firma Transprzet.

– Nie mamy większych uwag do operatora. Sygnały krytyczne, jakie niekiedy docierają do nas od mieszkańców, dotyczą najczęściej tego, że samochód gdzieś nie dojechał albo ludzie nie wiedzą, kiedy przyjedzie. Rozwiązujemy to na bieżąco. Lada dzień będziemy mieć stały podgląd pracy śmieciarek za pomocą GPS-u – czekamy na instalację niezbędnych komputerów.

Pod lupę wzięto także śmieciowe deklaracje złożone przez mieszkańców i podmioty gospodarcze. Z analizy danych wynika, że jest ich znacznie mniej niż po-

winno. – W Sanoku mamy zameldowanych około 40 tys. mieszkańców, a w deklaracjach ujęto niewiele ponad 30 tys. To duża rozbieżność. Sprawdzamy, co jest jej przyczyną – mówi naczelnik. Sceptycy twierdzą, że rozbieżność widnieje tylko na papierze, a te kilka brakujących tysięcy wyznacza rzeczywisty poziom wyludnienia miasta – to ci, którzy stąd wyjechali na studia, do pracy, za granicę...

Podobny problem dotyczy podmiotów gospodarczych – na ponad 4 tys. zarejestrowanych śmieciową opłatę uiszcza około

80 procent. To i tak lepiej niż na początku, kiedy liczba ta oscylowała zaledwie wokół 50. Część firm zawiesiła działalność, część nie płaciła, bo czekała na faktury albo nie wiedziała, jak rozliczać koszty. Ale są też takie, które próbują obejść przepisy. – We wszystkich przypadkach, w których stwierdzimy brak deklaracji lub jej nierzetelność, opłaty zostaną naliczone od 1 lipca – zapewnia Jacek Gomułka.

Firmom nalicza się opłaty w zależności od ilości wytworzonych śmieci (a nie jak mieszkańcom – od osoby), co skłania niektórych przedsiębiorców do kombinowania. To jednak działanie na krótką metę, o czym przekonał się ostatnio właściciel małej gastronomii. Chcąc oszczędzić na kosztach, część śmieci – w co trudno wręcz uwierzyć – porzucał w przydrożnych rowach! Po zlokalizowaniu dwóch takich wysypisk przy ul. E. Plater i M. Konopnickiej, Straż Miejska dokładnie je przeczesała, szybko ustalając winnego. Nie tylko posprzątał i zapłacił słony mandat, ale i najadł się wstydu... – Firmy narzekają na wysokie koszty, ale mogą je znacząco obniżyć poprzez segregację. Nie tylko zmniejszą o jedną trzecią ogólną ilość odpadów, ale będą też mniej za nie płacić. Przy 3 pojemnikach 1100 l w ciągu miesiąca można zaoszczędzić prawie 540 zł. Kiedy uszczelnimy system, przeanalizujemy jeszcze raz stawki dla podmiotów, może uda się je nieco obniżyć – deklaruje szef sanockiej „komunalki”, w ocenie którego nowy system się sprawdzi, choć parę rzeczy trzeba jeszcze w nim poprawić. – Wszyscy się go uczymy i każde doświadczenie nas wzbogaca.

Zielona nadal dwukierunkowa

Rada Dzielnicy Błonie nie zgadza się z wnioskiem części mieszkańców ul. Zielonej, którzy chcą wprowadzenia ruchu jednokierunkowego na jej odcinku do skrzyżowania z Alejami Wojska Polskiego. Spór przynajmniej częściowo rozstrzygnęła wizja lokalna z udziałem kilkudziesięciu osób.

W ostatnich dniach do Urzędu Miasta Sanoka wpłynęła petycja, podpisana przez siedmiu mieszkańców, domagających się przywrócenia jednego kierunku jazdy. Ich zdaniem ulica jest zbyt wąska, samochody nie mogą się wymijać, co często powoduje spore zamieszanie i utrudnienia w ruchu. Burmistrz Wojciech Blecharczyk pozytywnie zaopiniował ten wniosek, przed podjęciem ostatecznej decyzji zarządzając jeszcze wizję lokalną w terenie. Podczas spotkania urzędników i mieszkańców na ul. Zielonej okazało się jednak, że praktycznie wszyscy zebrani są przeciwni takiemu rozwiązaniu.

Jeszcze dalej w argumentacji posunął się jego zastępca Jerzy Galant, zdaniem którego na wskazanym fragmencie ul. Zielonej zawsze powinien obowiązywać ruch dwukierunkowy. – To szok, że w sprawie pisma, podpisanego przez 7 osób, zbiera się tak liczne grono urzędników, radnych, a nawet byłych posłów. W moim bloku mieszka 200 lokatorów i jeżeli trzeba, to natychmiast przyniosę przynajmniej 50 podpisów przeciwnych temu wnioskowi. To jedyna droga, łącząca nas z ul. Kochanowskiego, w innym przypadku trzeba objechać pół miasta, by dostać się do centrum czy na Posadę – grzmiał wiceprzewodniczący.



Temat ruchu na ul. Zielonej wzbudził bardzo duże zainteresowanie.

– Protestuje tylko garstka mieszkańców, do tego ich obiekcje pojawiły się w momencie remontów głównych dróg w Sanoku. Ten stan rzeczy powoduje, że kierowcy szukają alternatywnych dróg, jeżdżąc bocznymi uliczkami, m.in. Zieloną. Trzeba ich zrozumieć. To tylko sytuacja przejściowa, dlatego też uważamy, że ruch dwukierunkowy powinien zostać tu utrzymany przynajmniej do końca remontów – powiedział Stanisław Orszczyński, przewodniczący zarządu Rady Dzielnicy Błonie.

Ostatecznie uczestnicy spotkania doszli do wniosku, by utrzymać ruch dwukierunkowy, wprowadzając jednak pewne usprawnienia. Przede wszystkim należy postawić znak, informujący o pierwszeństwie przejazdu, by nie dochodziło do sytuacji, że dwóch kierowców wjeżdża równocześnie i żaden nie chce się wycofać. Konieczne będzie także utworzenie tzw. mijanki, prawdopodobnie kosztem dwóch lub trzech miejsc parkingowych. Temat ma się rozstrzygnąć w najbliższym czasie. (bart)

Grafficiarze w hołdzie Papieżowi

Nowe graffiti z podobizną Jana Pawła II pojawiło się na ścianie garażu przy ulicy Dmowskiego, vis a vis dawnej Alfę. Współautorem pracy jest Marcin Kardasz, który sześć lat temu, jeszcze jako uczeń szkoły ponadgimnazjalnej, był pomysłodawcą pierwszego graffiti. Praca od razu „wrosła” w klimat Wójtostwa; w rocznicę śmierci Papieża palono nawet pod nią znicze.

Pierwsze graffiti: czarno-biały portret papieża tulącego krzyż, z napisem „Nie ginie ten, kto trwa w pamięci żywych” powstał w kwietniu 2007 roku. Pomysłodawcą był Marcin Kardasz, uczeń ZS nr 4 i stypendysta Papieskiej Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia. Chłopak chciał w ten sposób uczcić drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II. W realizacji pomysłu pomogli mu dwaj koledzy – wizerunki: Arkadiusz Andrejkow i Artur Kucharzski (na co dzień redaktor techniczny TS). – Pamiętam, było sporo zachodu, aby uzyskać pozwolenie na wykonanie graffiti na ścianie garażu. Musieliśmy przedstawić właścicielowi projekt oraz uzyskać jego pisemną zgodę – opowiada Artur. Widok gotowego dzieła rozwiął wszystkie wątpliwości. Powstała oryginalna, ciekawa praca, która przyciągała uwagę mieszkańców i przejeżdżających obwodnicą kierowców. Kilka dni później, w dniu drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II, pod ścianą gara-



Nowy wizerunek papieża z daleka zwraca uwagę.

zu pojawiły się... płonące znicze! – Przeżyliśmy szok – wspomina nasz techniczny.

Praca w nienaruszonym stanie przetrwała kilka lat. Nawet wandale czuli, że należy ją uszanować. Napis, psujący kompozycję, powstał dopiero jakiś czas temu. Na szczęście w ostatnich dniach na ścianie pojawił się nowy wizerunek Jana Pawła II. Stało się to za sprawą Marcina Kardasza – pomysłodawcy graffiti i Kamila Wiśniewskiego z daw-

nego środowiska sanockich wizerunków, dziś plastyka z dyplomem. – Jesteśmy już po studiach, rzadko się widzimy; każdy ma swoje zajęcia i sprawy. Spotkaliśmy się z Kamilem po dłuższym niewidzeniu się i tak jakoś spontanicznie postanowiliśmy, że odnowimy wizerunek papieża, przy okazji spędzając ze sobą trochę czasu – mówi Marcin Kardasz.

Nowe, kolorowe graffiti zaprojektował Kamil. Powstało ono z kompilacji różnych fotografii.

Przedstawia Jana Pawła II na tle gór, z widoczną sylwetką Giewontu. Papież jest młody, uśmiechnięty, silny – taki, jakiego

pamiętamy z pierwszych lat pontyfikatu. W centrum autorzy umieścili napis: „Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd”.

Miejmy nadzieję, że nowy obraz, podobnie jak poprzedni, przetrwa kilka następnych lat. Swoją drogą ciekawe, że wizerunek został odnowiony w przededniu liturgicznego wspomnienia błogosławionego Jana Pawła II. Może i przypadek, ale sympatyczny.

Jolanta Ziobro

Garaże z długą brodą

Niektórzy już stracili wiarę w tę inwestycję, tymczasem blisko 6,5 roku po jej zainicjowaniu Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” odda do użytku garaże przy ul. Kawczyńskiego i Stróżowskiej.

Gdy w 2007 r. miasto postanowiło sprzedać spółdzielni pas ziemi między Zespołem Szkół nr 3 a murowanymi garażami, wydawało się, że kolejne są kwestią czasu. Niestety, rzeczywistość okazała się inna. – Pojawiały się różne problemy formalne, opóźniające czas faktycznego rozpoczęcia inwestycji – tłumaczy Wojciech Królicki z „Autosanu”. W końcu jednak rozpoczęto budowę, także po drugiej stronie garażowego kompleksu, od ul. Kawczyńskiego.

W sumie powstaje 45 garaży. W najbliższym czasie oddane zostaną te przy ul. Kawczyńskiego. Wprawdzie nie są murowane, ale z pewnością będą solidne – na betonowej wylewce zamontowano stalowe konstrukcje, które pokryte zostaną blachą falistą. Nieco później – choć jeszcze w tym roku – powstaną te w pierwotnie planowanej lokalizacji, czyli wzdłuż ul. Stróżowskiej (blisko bloków przy ul. Wolnej). Koszt jednego garażu ma wynieść 5-6 tys. zł. (b)



Wkrótce gotowe będą garaże przy ul. Kawczyńskiego.

Szachy zamiast hipoterapii

Sprawa Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego, jaki chce wnieść w dzielnicy Olchowce Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny, zrobiła się głośnie, gdy początkiem czerwca br. Starosta Sanocki zażądał od stowarzyszenia zwrotu nieruchomości, po wygaśnięciu prawa użytkowania ustanowionego na dziesięć lat. Mimo podjętej akcji mającej na celu doprowadzenie do zmiany decyzji, stanowisko starosty jest niezmiennie.



Mimo społecznych racji, starosta nadal zamierza sprzedać działki, zamiast wesprzeć działania „Przyjaciół Kosiny” zmierzające do utworzenia na nich Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Końcem września z odsieczą Stowarzyszeniu przyszli podkarpaccy parlamentarzyści: poseł Piotr Babinetz oraz senator Andrzej Matusiewicz. W listach skierowanych do starosty Sebastiana Niżnika czytamy m.in.: „...Ze względu na charakter działalności Stowarzyszenia zasługują na szczególne potraktowanie

przez właściciela nieruchomości – powiat sanocki, który jest przecież formą lokalnej wspólnoty mieszkańców, a nie podmiotem rynkowym kierującym się w swojej działalności jedynie kryterium osiągania zysków finansowych. Chciałbym zwrócić się zatem do Pana Starosty i Zarządu Powiatu, aby – z uwagi na wieloletnie bezinteresowne zaangażowanie stowarzyszenia i działających w nim osób na rzecz dobra wspólnego, a także poczynione już in-

westycje – rozważyć możliwość nieodpłatnego prawa przeniesienia własności obu działek położonych na Olchowcach na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Heleny Kosiny w formie darowizny, z przeznaczeniem na budowę Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego”.

Odpowiedź starosty S. Niżnika nie pozostawiła cienia wątpliwości co do zamiaru władz powiatu w sprawie obydwu działek. W piśmie pan starosta za-

warł pouczenie parlamentarzystów, iż „...Powiat wykonuje zadania publiczne w oparciu o przepisy prawa. Zasady gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność powiatu regulują przepisy zawarte w ustawie o gospodarce nieruchomościami.” Kontynuacją tej wykładni jest stwierdzenie: „W oparciu o nie Powiat Sanocki nie ma możliwości dokonania darowizny na rzecz organizacji pożytku publicznego – Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny w Sanoku...”

Temat zapewne wróci, gdyż zgodnie z innymi przepisami to nie pan starosta, a Rada Powiatu zadecyduje, co należy zrobić z działkami na Olchowcach, które trafiły się powiatowi jak ślepej kurze ziarno, w związku z likwidacją jednostki wojskowej. Należy mieć nadzieję, że radni okażą więcej zrozumienia i serca dla sprawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych, które zasługują na to, aby w Sanoku mieć swój własny kąt. Zwłaszcza, że miałby się nim kto zająć. W materiale pt. „Czy ktoś próbuje kogoś zrobić z konia” z 30 sierpnia 2013 r. („TS” nr 34) pisaliśmy: „Idea powstania takiego ośrodka winna uruchomić wszelkie pokłady dobra, otwierać wszystkie drzwi. Te w starostwie w pierwszej kolejności”. Podtrzymujemy te słowa. A przy okazji pragniemy zwrócić uwagę, że historia Starostwa Powiatowego w Sanoku zna przypadki przekazania nieruchomości w formie darowizny organizacji pożytku publicznego. I to też z Olchowiec.

Łóżka z Reinheim w Sanoku

Osiemnaście wygodnych, sterowanych elektrycznie łóżek trafiło z partnerskiego Reinheim w Niemczech do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Sanoku. Zdaniem sanockich Albertynów, powinny dobrze służyć pacjentom, szczególnie tym, którzy spędzają w łóżkach większość czasu.

Efektom wizyty kierownika NZO im. św. Brata Alberta w Sanoku Krzysztofa Jakubowskiego w Reinheim i rozmów prowadzonych z tamtejszym burmistrzem Karlem Hartmannem oraz dyrektorem Domu Spokojnej Starości Rolfem Theissenem jest przekazana darowizna w postaci 18 nowoczesnych, sterowanych elektrycznie, używanych łóżek, które wymieniano na nowe w tamtejszej placówce opieki nad seniorami. Łóżka zostały przetransportowane z Niemiec do Sanoka 14 października, dzięki uprzejmości p. Marioli Dziedziny z sanockiego Stomilu oraz p. Marcinowi Cieślakowi, właścicielowi firmy Trans-San, którzy nigdy nie odmówili pomocy Towarzystwu Pomocy im. św. Brata Alberta w Sa-

noku. Łóżka zostały zainstalowane w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym przy ul. Korczaka. Zwiększą one komfort długotrwale przebywających w nich niepełnosprawnych pacjentów.

Zarząd Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta oraz kierownictwo NZO serdecznie dziękują przyjaciołom z Reinheim, dzięki którym operacja ta się udała. Kierował nią burmistrz Karl Hartmann, załadunkiem zajmował się Christian Radolla wraz z pracownikami z Bauhof, a przechowanie łóżek do czasu ich wyjazdu z Reinheim zapewnił Walter Kaufmann Leiter. Nie sposób nie wymienić także Jadwigi Radolli i Marii Sokół, które okazały się nieocenionymi koordynatorkami akcji. **s**



W Niemczech postanowili wymienić je na nowe, w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym robią furorę. Pacjenci nie kryją zadowolenia z „nowych” łóżek.

O edukacji i pracy

Wyjątkowo gwarno i tłoczno było we wtorkowe przedpołudnie w budynku Galerii „De” sanockiej PWSZ, gdzie odbyły się III Targi Edukacji i Pracy. Odwiedzający – głównie uczniowie i studenci – mieli okazję zdobyć bezpośrednio od pracodawców i instytucji szkoleniowych informacje dotyczące regionalnego i lokalnego rynku pracy, poznać specyfikę i możliwości kształcenia w konkretnych zawodach, określić swoje predyspozycje i oszacować szanse jako potencjalnych kandydatów. W targach uczestniczyło 28 wystawców, m.in. z sektora usług finansowych, ubezpieczeniowych, handlowych, agencje pośrednictwa pracy, instytucje i firmy szkoleniowe.

Zorganizowane przez sanocki Punkt Pośrednictwa Pracy (działający przy wojewódzkiej komendzie OHP w Rzeszowie) oraz Biuro Karier Promocji i Współpracy z Zagranicą rodzimej PWSZ cieszyły się sporym zainteresowaniem, choć nie gwarantowały znalezienia pracy. Nie taki był zresztą cel tego przedsięwzięcia. Chodziło raczej o stworzenie w jednym miejscu możliwości bliższego zapoznania się z rynkiem edukacji i pracy. – Targi pokazują możliwości dalszej edukacji, dają też szansę na bezpośredni kontakt pracodawcy z potencjalnym kandydatem. Jest to niezwykle istotne, pozwala bowiem zadawać szczegółowe pytania o treści ofert oraz specyfikę edukacji i pracy, na które trudno znaleźć odpowiedzi w tradycyjnych materiałach informacyjnych. To bardzo cenne informacje, dzięki którym można lepiej poznać wymagania pracodawcy, sprecyzować swoje szanse jako potencjalnego kandydata, określić plany zawodowe a nawet ścieżkę kariery. Zadowoleni są także pracodawcy, którzy przyznają, że wolą bezpośredni kontakt z kandydatami niż przeglądanie ich CV, z których niewiele wynika. Podczas rozmowy można znacznie lepiej zorientować się, jakie są motywacje i predyspozycje danej osoby, poznać choć trochę jej oso-

bowość i cechy charakteru, zobaczyć jak się zachowuje. Tego nie wyczyta się w CV – podkreśla Marcin Owsiak z Biura Karier Promocji i Współpracy z Zagranicą sanockiej PWSZ.

Choć na targach dominowali ludzie młodzi, mogli z nich skorzystać również osoby dorosłe – bezrobotne, nieaktywne zawodowo lub zamierzające się przekwalifikować. – Jesteśmy firmą polsko-francuską, która działa w całej Polsce, na Podkarpaciu od 5 lat. Poszukujemy głównie pracowników produkcyjnych – spawaczy, monterów, murarzy, cieśli, ale też kadry wysokokwalifikowanej na miejsca stałe – dyrektorów produkcji, konstruktorów, inżynierów. Nie tylko w Polsce, również we Francji – głównie w przemyśle, budownictwie i rolnictwie. Szukamy pracowników doświadczonych, ale umożliwiamy też start zawodowy. Młodzi ludzie są dziś roszczeniowi, nie myślą o tym, żeby najpierw czegoś się nauczyć, zdobyć doświadczenie, wykazać motywację. Pierwsze pytanie, jakie zadają, dotyczy zarobków. To od razu zniechęca pracodawcę, którego najpierw trzeba do siebie przekonać, a nie stawiać żądania – podkreśla Monika Puchalska z Agencji AkcjaJob. **/joko/**

10 kilometrów nowego kanału

W Tarnawie Górnej oddano do użytku blisko 10-kilometrowy odcinek sieci kanalizacyjnej. To kolejny krok, który uczynił Zagórz, aby dostosować się do standardów XXI wieku. Na dziś gmina ma 90 kilometrów „kanału”, który zapewni odbiór ścieków od 55 procent mieszkańców.

W ostatnich latach dokonano prawdziwego skoku, jeśli chodzi o skanalizowanie gminy. Kiedy w grudniu 2010 obecny burmistrz Ernest Nowak obejmował urząd, gmina była pokryta siecią sanitarną w około 36 procentach. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków i dobrej współpracy z Radą Miejską, nastąpiło widoczne przyspieszenie w tym ważnym dla środowiska naturalnego sektorze inwestycyjnym.

Zadanie zrealizowano w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Wartość inwestycji opiewała na 2,3 mln zł, z czego własny wkład Gminy Zagórz stanowił 800 tys. zł.

Skanalizowanie Tarnawy Górnej jest kolejnym etapem rozbudowy gminnej sieci kanalizacyjnej. Zagórzscy samorządowcy już planują kolejne inwestycje. – Obecnie przystępujemy do budowy kanalizacji w Porażu i likwidacji „białych plam” w obrębie ul. Gubrynowicza w Zagórz oraz osiedli: Leska Góra, Pod Klasztorem, Wielopole – wymienia Ernest Nowak. Na realizację zadania gmina pozyskała imponującą

kwotę 12 mln zł, w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina na lata 2007-2013. – Kiedy zakończymy wspomniane przedsięwzięcie, dostęp do sieci kanalizacyjnej będzie miało 72 procent mieszkańców – cieszy się zagórski gospodarz.

Projekt „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Tarnawa Górna” podsumowano w ubiegły czwartek. Symboliczną wstęgę, rozpiętą u wejścia do jednej z kanalizacyjnych przepompowni, przecięli po spou: przewodniczący Rady Miejskiej w Zagórz Jan Różycki,

wicestarosta sanocki Wacław Krawczyk, poseł na Sejm RP Bogdan Rzońca, burmistrz Zagórz Ernest Nowak oraz Marek Marciniak – radny Gminy Zagórz i sołtyś

przedstawiciel europoła Tomasz Poręby, poseł Rzońca, wicestarosta Krawczyk, a listy gratulacyjne przesłała europoseł Elżbieta Łukacijewska, wojewoda



...i poszło! Symboliczne „uruchomienie” kanalizacji sanitarnej w Tarnawie Górnej.

Tarnawy Górnej w jednej osobie. Nową infrastrukturę poświęcił ks. prał. Jan Krupiński.

Pod adresem władz samorządowych Zagórz skierowano wiele pochlebnych słów. Gratulacje przekazali: Łukasz Kwolek,

podkarpacki Małgorzata Chomycz-Śmigielka, poseł na Sejm RP Piotr Tomański, poseł na Sejm RP Marek Rząsa oraz członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Tadeusz Pióro. **(jz)**

W bajkowym świecie z Bolkiem i Lolkiem

– Te bajki są ponadczasowe, piękne, mądre i – co bardzo ważne – bez przemocy. Nie tylko bawią, ale i uczą, a dzieci je wręcz uwielbiają. Dobrze, że w Sanoku są takie seanse, na których można je zobaczyć. Powinny być organizowane jak najczęściej – mówiły zgodnym chórem nauczycielki, które wraz ze swymi podopiecznymi wybrały się w ubiegłym tygodniu do Kina Młodego Widza w BWA.

To najnowszy owoc współpracy Galerii Sanockiej ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich – i równie smakowity jak poprzednie. Bezpłatne seanse świetnych polskich animacji, które mimo upływu lat wciąż bawią i uczą, wychowując kolejne pokolenie młodych Polaków, miały ogromne wzięcie. W ciągu trzech filmowych poranków przez Galerię Sanocką przewinęło się około 300 najmłodszych kinomanów z sanockich szkół podstawowych, którzy z zapartym tchem śledzili przygody bajkowych bohaterów, żywiołowo reagując na rozgrywane na ekranie wydarzenia. Radosnym śmiechem, piszkiem i okrzykiem nie było końca. Milusińscy bawili się znakomicie, potwierdzając starą prawdę: co dobre i wartościowe, obroni się samo.

Dodatkową atrakcją stanowiły towarzyszące projekcjom kon-



Uczniowie SP1 z przyjemnością uczestniczyli w „urodzinowym” seansie Bolka i Lolka.

kursy z nagrodami w postaci filmowych koszulek i gadżetów. Prowadzone z wdziękiem przez Małgorzatę Pruchnik z Teatru im. Wandy Siemaszkowej, dostarczyły dzieciom równie dużych emocji jak oglądanie bajek. Milu-

sińscy na wyścigi wyrwali się do odpowiedzi. Zaskakiwali nie tylko wiedzą, ale i elokwencją. – Najbardziej fascynujące(!) były bajki z Bolkiem i Lolkiem. Oni mieli różne fajne przygody na Dzikim Zachodzie – stwierdziła Kinga Derda.

– A mnie się podobało jak Bolek i Lolek pływali. I Reksia też lubię oglądać. To są stare bajki, z czasów mojej babci. A najstarsza to Jacek i Agatka, o której babcia też mi opowiadała – dodała Nadia Marczak z SP2.

– Kino Młodego Widza to świetny pomysł, tym bardziej że dzieci rzadko teraz słuchają i oglądają bajki w tak dużym gronie. Jeśli już, robią to w domu, wykorzystując nowoczesne media. A takie spotkania dają okazję do wspólnych rozmów i dzielenia się wrażeniami. Dzieci znają Bolka i Loka – i bardzo dobrze, bo to mądre bajki, które nie tylko bawią, ale i wiele uczą – stwierdziła Mariola Brygidyn z SP2.

– Dawne polskie bajki to wartość sama w sobie, do której nawet Disney się nie umywa. Tu wszystko jest proste, zrozumiałe i bez przemocy. I dzieci doskonale na to reagują – odbiór jest 100-procentowy. Znakomicie bawią się przy tym, a ja razem z nimi – podkreśliła Małgorzata Pruchnik. /jot/

Co ludzie gadają Omsknięcia

TOMASZ CHOMISZCZAK

Fascynują mnie lapsusy słowne. Fascynują nie po prostu jako warianty błędów językowych, ale dlatego, że czasami nadają też przekreślonym słowom lub wyrażeniom nowe, przypadkowo świetnie pasujące do kontekstu znaczenie.

Oto jeden z ogólnopolskich portali zamieścił informację o kolejnych kłopotach polskiej floty powietrznej, podając w tytule nazwę „dreamliner” przypadkowo skróconą o jedną tylko literkę. Jedną – ale za to jakże znaczącą! Bo oto otrzymaliśmy dzięki temu piękne nowe słowo „dreamlier”: w kontekście zawiedzonych oczekiwań wobec tego cudu techniki lotniczej drugi człon – „lier” (brzmi jak „liar”, czyli „kłamca”) – pasuje doskonale. Brawo dla redaktora, który przepuścił ten błąd, a wy, copywriterzy wszystkich krajów, łączycie się w podziwie! Wyznaczył powstają bowiem często przez przypadek, tylko musi ów przypadek zdarzyć się we właściwym miejscu i czasie.

Podobnie, w zapisie dyskusji na prawem czy zakazem prawa uboju rytualnego zwierząt odnalazłem gdzieś pomyłkowy zwrot „ubój tytułarny”. Piękna pomyłka! Rozumiem, że może tu chodzić na przykład o tytuły naukowe i o wzajemną bezpardonową walkę pomiędzy przedstawicielami świata nauki? Takie „uboje tytułarne” przewijają się ostatnio przez krajowe media, ale przecież jakiś czas temu i w naszej lokalnej społeczności akademickiej dochodziło do niejednego rytualnego ubicia osób z tytułami...



Na koniec wkroczymy na jeszcze bardziej grząski grunt, bowiem rzecz dotyczy obrazu kobiety stworzonego w umyśle mężczyzny. Obraz ten w dodatku odniesiono do pojęcia „człowieczeństwa”, co mogłoby sugerować, że autorem jest ktoś, kto dobrze zna takie języki obce, gdzie zwykle „człowiek” i „mężczyzna” są tym samym słowem, a „kobieta” – już nie... Tak więc pewien mężczyzna wyraził się w ten sposób: „po drugiej stronie lady też są ludzie; ludzie – i w większości kobiety”.

Doceniam szczerą i troskę autora tej wypowiedzi, ale nawet nie podejmuję się jej analizy, bo jeszcze coś mi się... omsknie.

Seniorzy przy sztalugach

Studenci kierunku plastycznego Uniwersytetu III Wieku zaprezentowali swoje obrazy podczas wystawy prac malarskich, która odbyła się w gościnnych progach Osiedlowego Domu Kultury „Puchatek”.



Pamiątkowe zdjęcie podczas wernisażu.

Kierunek istnieje już od siedmiu lat i jest prawdziwym ewenementem. Studują na nim również absolwenci, którzy nie chcą przerywać swojego kontaktu ze sztuką i znakomitą wykładownicą Janem Szczepanem Szczepkowskim, znanym sanockim malarzem. Choć pan profesor mógłby być wnukiem niejednej studentki – bo większość uczęszczających na zajęcia to panie – relacje układają się znakomicie. – Grupa jest bardzo zaangażowana i pracowita. Co prawda, na początku niektórzy mieli wątpliwości, czy dadzą sobie radę, gdyż ostatni raz rysowali czy malowali w gimnazjum, widać jednak postępy. Wszyscy pilnie pracują, zarówno podczas zajęć jak i w domu; przynoszą gotowe prace, prosząc

o korektę czy recenzję – chwali swoich podopiecznych Jan Szczepkowski.

Obecnie na kierunku Plastycznym studiuje jedenaście osób. Wernisaż wystawy prezentującej ich dorobek odbył się w ubiegłym tygodniu w ODK „Puchatek”, któremu szefuje znana z artystycznych zamiowań Maria Kępa. Autorzy zaprezentowali po trzy prace: pejzaże, portrety, martwe natury. Podziwiali je i komentowali nie tylko najbliżsi, przyjaciele i znajomi autorów, ale też przedstawiciele środowiska artystycznego, których zaprosiła gospodyni „Puchatka”. – Było to naprawdę sympatyczne i twórcze podsumowanie tego, co na co dzień robimy – zapewnia Jan Szczepkowski. (z)

Wołyńska pożoga

Znakomitą dopełnieniem prezentowanej na dziedzińcu zamku wystawy poświęconej ludobójstwu na Wołyniu jest film dokumentalny: Kryptonim „Pożoga” – dramat wołyński 1939-1945, na który zaprasza Instytut Pamięci Narodowej oddział w Rzeszowie oraz Muzeum Historyczne.

Kryptonim „Pożoga” to film nakręcony przez Wincentego Ronisza, wybitnego dokumentalistę, twórcę filmów o dziejach polskiej wojskowości i losach Polaków w XX wieku. – Obraz ten poświęcony jest historii Wołynia w latach II wojny światowej. Rozpoczyna go panorama dziejów Wołynia do 1939 roku i charakterystyka pierwszych lat okupacji. W dramatycznych relacjach świadków powracają obrazy zagłady polskich wsi i miasteczek w lipcu i sierpniu 1943 roku oraz zbrodni dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów. Film przedstawia także dzieje polskiej samoobrony i formowanie oddziałów 27. Wołyńskiej Dywizji AK oraz toczone przez nią walki – anonsuje Andrzej Romaniak, historyk z MH.

Projekcja odbędzie się w podziemiach sanockiego zamku (sala „Rotunda”) w dniach: 28 października (poniedziałek) o godz. 17 oraz 29 i 30 października (wtorek i środa) o godz. 10 i 12. Wstęp wolny!

... i jeszcze spektakl

Oprócz dokumentu na temat Wołynia będzie można zobaczyć jeszcze spektakl teatralny „Ballada o Wołyniu” w wykonaniu tarnowskiego Teatru „Nie Teraz”, na który zaprasza Urząd Miasta.

„Ballada o Wołyniu” wykorzystuje fabularne wątki legendarnej powieści Włodzimierza Odziejewskiego „Zasypie wszystko, zawieje”. W inscenizacji obecne są również stare pieśni – polskie i ukraińskie. Oś dramatyczna spektaklu to równoległe prowadzone losy trzech młodych kobiet, szukających się na własne gody, które okazały się jednak nie czasem wesela, ale czasem śmierci. Zderzenie udokumentowanych relacji świadków ludobójstwa z metaforą teatralną, gdzie śmierć odbija się krwawą pożogą w oczach młodych kobiet, daje widzowi szansę na dotarcie do prawdy. Przedstawienie w reżyserii Tomasza A. Żaka zostanie zaprezentowane 25 października (piątek) w Klubie Górnik, o godz. 18. Wstęp wolny. (z)

Wieczór z Creative Quintet

Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży „Beta-nia” przy parafii Chrystusa Króla zaprasza na koncert znakomitego zespołu z PSM Creative Quintet.

O zespole było głośno wiosną tego roku, po bezapelacyjnym zwycięstwie podczas VI Ogólnopolskiego Konkursu Akordeonowych Zespołów Kameralnych w Stalowej Woli. Zespół gra w składzie: Natalia Dziok – fortepian, Dominika Witowicz – skrzypce, Ewa Kuśnier – altówka, Rafał Pałacki – akordeon, Karol Wiciński – kontrabas. Pomysłodawczynią tak oryginalnego składu była Grażyna Dziok, która przygotowała młodych muzyków we współpracy z Dorotą Skibicką i Andrzejem Smolikiem

Creative Quintet ma na swoim koncie także sukcesy zagraniczne. We wrześniu zdobył drugą nagrodę podczas 38. Międzynarodowego Konkursu Akordeonowego w Castelfidaro we Włoszech oraz nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie utworów Astora Piazzolli. Młodzi artyści wystąpią przed rodzimą publicznością w najbliższą sobotę (26 października) w parafii Chrystusa Króla o godz. 19. (z)

Trójwymiarowa mapa sztuki

Trzy artystki. Młode. Świetnie wykształcone. Z pasją. Pracowite. I skrupulatne. I bardzo dobra BWA Galeria Sanocka – tak najnowszą wystawę, której wernisaż odbędzie się dziś (22 bm.) o godz. 18 w BWA, anonsuje prof. Andrzej Banachowicz z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Wystawę pn. „3x3” tworzą przejawiają się bardzo dobrą pozycją oraz specyficznymi treściami – co w sumie daje idealnie spójny przekaz, tworzy mapę sztuki. Potencjał prac, ale i rozpoznawalności autorek przekazu są dla mnie atutami, które wnoszą potrzebę – konieczność zobaczenia wystawy. Zapewniam wszystkim, że pozostanie ona na długo pięknym doznaniem zagęszczającym wyobraźnię, dającym nadzieję, że w zgiełku codzienności trudna sztuka plastyczna da Państwu i światowej sztuce wiele satysfakcji – podkreśla prof. Banachowicz.

By się o tym przekonać, wystarczy przyjść do BWA – wystawa czynna będzie do 21 listopada. /jot/

KINO SDK ZAPRASZA

Przed wszystkim przypomnienie, że kino rusza od soboty (w piątek jest spektakl „Single i remiksy”). Co proponujemy?

Po przerwie znów można sięgnąć po okulary 3D i obejrzeć bajkę pt. „Kumba” – o zabawnych perypetiach egzotycznych zwierzątek. W sobotę i niedzielę o 15., od poniedziałku do środy o 16.

„Ambasada” to najnowsza i może najoryginalniejsza komedia Juliusza Machulskiego. Z Robertem Więckiewiczem w roli głównej. W sobotę i niedzielę o 17. i 19., od poniedziałku do środy o 18. i 20.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Przywrócili blask bezcennym ikonom

Dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Muzeum Historyczne poddało konserwacji pięć cennych ikon, datowanych na okres od XVI do XVIII w. Prawdziwą perłą wśród nich jest szesnastowieczna Matka Boża Hodegetria, przepiękny wizerunek będący przykładem malarstwa cerkiewnego, znany sanoczanom i turystom z ekspozycji na zamku.

– Do tej pory, w ramach pomocy ministerialnej, poddawaliśmy konserwacji mocno zniszczone ikony, tzw. destrukty, z naszych zasobów magazynowych. Tym razem zdecydowaliśmy się na renowację również ikony z ekspozycji. Była to Matka Boża Hodegetria z XVI wieku, jedno z najcenniejszych dzieł w naszych zbiorach, które wymagało już pilnie interwencji – mówi Katarzyna Winnicka, kierownik Działu Sztuki Cerkiewnej. Najbardziej widocznym zniszczeniem była szczelina na całej długości wizerunku, która powstała na skutek rozklejenia się desek wchodzących w skład podobrazia. Ponadto, na całej powierzchni warstwy malarskiej, występowały liczne przetarcia, ubytki i złuszczenia. Malowidło było zabrudzone i pokryte siatką spękań.

Renowację powierzono Barbarze Wilk-Bandurce, konserwatorce dzieł sztuki od lat związanej z Muzeum Historycznym, obecnie już na emeryturze. – Jest naprawdę znakomitym fachowcem. Nie tylko rzemieślnikiem, ale też artystą. Jako malarka ma niesamowite wyczuwanie koloru, stąd też wychodzące spod jej ręki ikony to majstersztyk jeśli chodzi o renowację – podkreśla pani Katarzyna.

Odnowiono w sumie pięć ikon. Oprócz wspomnianej Matki Bożej także: Archaniola Michała, Chrystusa Pantokratora – obie z XVII wieku, Pietę z XVIII wieku oraz Deesis, czyli Chrystusa Tronującego z tego



Dzięki pieniądzązom z ministerstwa i kunsztowi sanockich konserwatorów Matka Boża Hodegetria z XVI wieku odzyskała blask. Przy ikonie stoi kustosz Katarzyna Winnicka.

samego okresu. – Obiekty wytypowane do konserwacji to ikony szkoły Rusi Halickiej oraz ikony karpackie.

Cztery z nich nigdy nie były konserwowane i wymagały podjęcia natychmiastowych działań, aby zapobiec nieodwracalnym zniszczeniom. Przykładowo w przypadku Chrystusa Pantokratora zniszczenia war-

Muzeum Historyczne, które posiada jeden z największych i najcenniejszych zbiorów ikon w Polsce, niestety, nie dysponuje profesjonalną pracownią, która mogłaby na bieżąco dbać o dzieła z muzealnych zasobów. Część obiektów było poddanych renowacji jeszcze w latach 60. XX wieku, a więc ponad pięćdziesiąt lat temu (!), w instytucji pod nazwą Państwowa Konserwacja Zabytków w Warszawie. Wspaniałą pracą, jeśli chodzi o ratowanie ikon, wykonała też w ciągu kilkudziesięciu lat pracy zawodowej Wanda Szulc, znakomita konserwatorka z MH, już na emeryturze. – Stąd też nasze starania, aby pozyskiwać dodatkowe środki z programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zdarza się, że korzystamy też ze wsparcia sponsorów, jak było w przypadku renowacji ikon z cerkwi w Cisowcu, którą dofinansował pan Andrzej Batruch, z pochodzenia Łemek, mieszkający w Niemczech – wyjaśnia pani Katarzyna.

Muzeum Historyczne już po raz trzeci uzyskało dotację z ministerstwa kultury. – Tegoroczna renowacja kosztowała prawie 54 tys. zł, z czego 40 tys. zł przekazało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – informuje Joanna Przybyła, dyrektor ds. administracyjnych. Uwzględniając poprzednie lata, muzeum otrzymało z Warszawy w sumie 140 tys. zł, dzięki czemu uratowano 15 bezcennych dzieł.

Tegoroczne prace konserwatorskie przeprowadziły dwie panie: wspomniana Barbara Bandurka-Wilk, której powierzono trzy najstarsze ikony z XVI i XVII wieku oraz Anna Skrabalak, konserwator z kilkuletnim stażem, która odnowiła dwa wizerunki z XVIII wieku.

Jolanta Ziobro

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Kanada pachnąca dolarem

Kanadyjski górnik polskiego pochodzenia. Wziął mnie za Amerykanina. Ale ja tylko szlifowałem angielski z wolontariuszem Peace Corps z Colorado. Kanadyjczyk był olbrzymem pod siedemdziesiątkę. Emerytura i kupiony w Polsce dom. Dobry powód, by osiąść w kraju przodków. Dużo młodsza żona. Słuchałem historii ciężkiego, prostego życia. Słowański temperament i muskultura chroniły jego godność. Kanada dawała żyć, ale dużo wymagała od emigrantów. W cenie było zdrowie i siła do pracy. Szacunek dla każdego zarobionego centa. Majster był irlandzkim draniem. Nie znał litości. Szramy na twarzy – to po bójkach



bokserkich. O polskiej biedzie opowiadała mu babka. Podziwiałem pietruszkę i koperek, jakie wyhodował w ogrodzie.

Dziewczynka, Dziewczyna, Kobieta i NIC

Czy w życiu kobiety musi się wydarzyć coś wyjątkowego (np. wielka miłość), by można je było nazwać interesującym, spełnionym, szczęśliwym? Zazwyczaj nie dzieje się nic szczególnego dla samej zainteresowanej. Proza życia (obowiązek domowy, przeciętne uzdolnienia, drobne mankamenty urody) sprawia, że czas mija niepostrzeżenie szybko, pozostawiając uczucie niedosytu. Każda kobieta potrzebuje poczuć się na swój sposób wyróżniona. Gdy tego zabraknie, zamyka się w świecie własnej Wyobraźni. Tam jest Piękna, Podziwiana, Szalona. Każda Dziewczynka jest Królową w Swojej Bajce. Rose z powieści Alice Munro (Nobel 2013) ZA KOGO TY SIĘ UWAŻASZ jest niedoceniana i niepewna swojej wartości. Prowincjonalny świat kanadyjskiej miłośnicy to jej dzie-

ciństwo i lata młodzieńcze. Ambicja i witalność Rose są tłumione przez niezdecydowanie i niepewność. Osoby z jej otoczenia, kobiety i mężczyźni raczej niszczą jej rozwój niż działają pozytywnie. Wymarzone życie przecieka przez palce i każe czerpać zadowolenie z okrucich chwil, z przecucia swojej wartości. Właściwie ma się wrażenie, że Alice Munro sprowadza cały świat swojej bohaterki do projekcji własnych wyobrażeń. Złych wyobrażeń. Literatura ma oczywiście prawo do zmyślania rzeczywistości, ale w tym wypadku to po prostu kwintesencja zamknięcia bohatera w Urojeniu Własnych Myśli. Czy to aby nie Przesada? Munro to literatura nowego typu, w której bohater nawet nie próbuje poznać obiektywnej rzeczywistości.

Jacek Rogowski

Kobieta pisze COŚ!?

Kolejna kobieta pisze. Pisze coś... nazywa to dziennikiem. Na dziennik ten składają się przeżycia miłosne, osobiste nierozważalne połączone z macierzyństwem. Pisze swoje przemyślenia o charakterze publicystycznym zwłaszcza dotyczące kultury i polityki. A wszystko to dzieje się w Polsce, Szwecji i Europie. Mamy okazję przypomnieć sobie, jak to poprzez głosowanie weszliśmy formalnie do Unii Europejskiej. Autorka pyta o posiadanie tak ważnych w obecnym czasie autorytetów, a także przedstawia wiele rozważań historycznych. Pisze coś... babskie przemyślenia omotane w kolczastą ironię, której osobiście nie lubię, ponieważ pachnie mi ukrytym głęboko feminizmem. Udają się jej metafory, które wymyśla bez wysiłku. Jest niewątpliwie erudytka, gruntownie wykształcona. Jednak czy kobietą do końca spełnioną? Z pozoru ma wszystko. Piękny drewniany dom, partnera Szweda, córkę na początku niechciana jednak potem ukochaną. Ma również umiejętność rozbiierania włosów na czworo i jak każda kobieta ma możliwość prowadzenia wielu wątków życiowych na raz, czego nie potrafi żaden mężczyzna. Z tekstu „Europejki” wychyla się także normalna, klasyczna, pol-

ska Baba. Do końca nie wie, czego chce, wielu rzeczy nie potrafi a udaje, że umie. Wyciąga pochopne wnioski z sytuacji i ocenia, czym po wielokroć sprawia przykrość ludziom. Jest fatalnym kierownicą i myśli, że Bóg to tylko hasło często używane, więc mocno rozpoznane. Skoncentrowana na sobie tak bardzo, że jej dziecko jest tym „oprawcą”, który „gwałtem” zmusza ją do życia i funkcjonowania dla innych. I co najsmieszniejsze bardzo często wiele przeżabawnych sytuacji kojarzy z własnym narządem płciowym. Pisze coś... co można przeczytać, ale nie trzeba. Obawiam się, że niektórzy będą zaskoczeni jak lekko TAKIEJ kobiecie przychodzi rzucać k...wami, i innym mięsem. To już przerabiamy codziennie na ulicach, gdy młody człowiek wszystkie swoje emocje zawiera w odpowiedniej intonacji, powtarzając jedno słowo k...a. Pisze coś... trochę bez rozważań, bo nie interesuje mnie zupełnie definicja słowa p...ć. Razi mnie. Na szczęście książka pokazuje mały wycinek rzeczywistości z bardzo subiektywnego punktu widzenia. Sarkastyczna Gretkowska pisze...coś!

Manuela Gretkowska EUROPEJKA

„Chmielne” – pieśni z duszy płynące

To bardzo dobra wiadomość dla miłośników „Widymo” – słynący z pięknego, wielogłosowego śpiewu dawnych pieśni ludowych zespół wydał wreszcie swą pierwszą płytę! Wreszcie, gdyż założony i kierowany przez Mariannę Jara ansambl od ponad 10 lat zachwyca słuchaczy na licznych koncertach, przeglądach i festiwalach, ale w swoim bogatym dorobku nie miał dotąd własnego krążka.

Płyta nosi tytuł „Chmielowe” i zawiera 18 śpiewanych a cappella (3 z towarzyszeniem bębna) pieśni łemkowskich, bojkowskich, z Pogórza i Huculszczyzny, opracowanych przez Mariannę Jara. – To opowieść, której klamrę stanowią kołomyjki. Charakterystyczne „chmiela”, „wiłkania”, czyli śpiewne nawoływania kobiet, które dawniej w ten sposób skrzykiwały się wzajemnie, są motywem, który przewija się przez całą płytę – mówi Natalia Małecka, pieśniarka pełniąca jednocześnie funkcję rzeczniczki zespołu. – Od wielu lat przymierzaliśmy się do nagrania tej płyty, ale niełatwo było zebrać w jednym miejscu i czasie wszystkie dziewczyny, z których każda ma swoje zajęcia, a kilka studiuje i mieszka poza Sanokiem. Udało się przed świętami w 2012 roku, kiedy zaledwie w ciągu dwóch dni nagrałyśmy cały materiał. Ale na końcowy efekt musiałyśmy jeszcze trochę poczekać, gdyż Paweł Małecki, który jest realizatorem, akurat doktoryzował się na AGH...

W nagraniu uczestniczyły śpiewające obecnie w zespole: Katarzyna Glinianowicz, Marta Grzybowska, Marija Antonowicz,



Widymo wszędzie brzmi świetnie, nawet w muzeum...

Susanna Jara, Ewa Paclawska, Justyna Krasulak, Monika Wolańska, Paulina Ciuryk, Iwona Kotowicz, Marianna Jara, Kinga Szewczyk, Ksenia Długosz i Natalia Małecka. Materiał został zarejestrowany w sali tanecznej SDK, która ma niezłą akustykę. – Jesteśmy bardzo wdzięczne dyrektorowi Szybiakowi za jej udostępnienie – podkreśla Marianna Jara.

Działający przy Związku Ukraińców w Polsce zespół „Widymo” przygotowuje się do występu w Radio Gdańsk, gdzie został zaproszony przez Darka Podbereskiego, zakochanego w Bieszczadach dziennikarza, który od wielu lat promuje nasz region na Pomorzu, organizując koncerty i akcje charytatywne. Dziewczyny mają wystąpić 29 listopada w audycji na żywo, ale ich wyjazd uzależniony jest od zdobycia pieniędzy na transport. Osoby mogące pomóc, proszone są o kontakt.

Starannie wydana płyta zachwyca bogactwem brzmienia wielogłosowego śpiewu. „To chmiel kobiecych pragnień. Najsilniejsza z nich jest namiętność...jak dziewczyna durzy kawalera Erosem Słowian – dojrzałym chmielom...”. Krążek

Starannie wydana płyta zachwyca bogactwem brzmienia wielogłosowego śpiewu. „To chmiel kobiecych pragnień. Najsilniejsza z nich jest namiętność...jak dziewczyna durzy kawalera Erosem Słowian – dojrzałym chmielom...”. Krążek

Wspomnijmy naszych przodków!

W bliskości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, od kilku lat organizowane są Zaduszki Trepczańskie, których celem są odwiedziny i modlitwa na starych nekropoliach, m.in. na wzgórzu Fajka, gdzie grzebano zmarłych już prawie tysiąc lat temu!

Jest to okazja nie tylko wypełnienia zalecania przez Kościół uczynków miłosierdzia co do duszy – modlitwy za zmarłych – ale również pouczająca lekcja historii małej ojczyzny, w pięknym plenerze złotej jesieni. Uczestnicy udadzą się m.in. na wzgórze Horodyszcze, zwane potocznie Fajką, gdzie znajduje się nekropolia datowana na IX-X wiek. Badania archeologiczne prowadzone w latach 90. ubiegłego wieku potwierdziły istnienie cmentarza liczącego blisko 300 grobów, zlokalizowanego wokół niewielkiej świątyni na szczycie góry. Wyprawa na Fajkę odbędzie się 27 października o godz. 14.

Msze święte, modlitwy i procesje odbędą się także w kilku innych miejscach, gdzie grzebano zmarłych już od XVI-XIX wieku, m.in. obok cerkwi w Międzybrodziu (1 listopada, godz. 9.30), cmentarzu przy starym kościele (2 listopada, o 8), cmentarzu-parku „Kwitnąca Akacja” (8 listopada, godz. 15). Organizatorzy serdecznie zapraszają do wspólnej modlitwy za tych, którzy na przestrzeni wieków tutaj żyli, trudzili się, cierpieli i umierali z nadzieją na spotkanie ze Zmarłychwstałym. (2)

Powiat nie pożądał kasy na stypendia

Aż 79 uczniów szkół ponadgimnazjalnych powiatu sanockiego otrzyma w bieżącym roku szkolnym stypendium naukowe, artystyczne lub sportowe. Jego wysokość to 200 zł miesięcznie. Powiat przeznaczył na ten cel 140 tys. zł.

Zgodnie z uchwalonym w 2011 roku regulaminem, uczniowie, którzy mogą pochwalić się wybitnymi osiągnięciami (finaliści i laureaci olimpiad i konkursów co najmniej wojewódzkiego; ze średnią 5.0 na koniec roku szkolnego albo 4.0 w przypadku sportowców, którzy zdobyli medale w zawodach wojewódzkiego, mają prawo do ubiegania się o stypendium, przyznawane w ramach Programu Wspierania Edukacji Uzdolnionej Młodzieży Powiatu Sanockiego. Wniosek składa dyrektor, nauczyciel, wychowawca albo trener.

W ubiegłym roku stypendia takie otrzymało 55 osób; rada przeznaczyła na ten cel około 100 tys. zł. W tym roku kandydatów było jeszcze więcej, bo 79, co wiązało się z koniecznością zapewnienia większej kwoty: ponad 140 tys. zł. – Jak każdemu samorządowi, tak i nam ciężko było wygospodarować pieniądze na ten cel, bardzo nam jednak zależało na docenieniu zdolnych uczniów – podkreśla Piotr Uruski, przewodniczący Komisji



Kacper Drwięga – któremu powiat przyznał stypendium artystyczne – odebrał w tym tygodniu kolejną nagrodę za fotografię, tym razem w konkursie organizowanym przez Stowarzyszenie Oczytanych Małolatów przy G1.

Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki. W podobnym duchu wypowiada się starosta Sebastian Niżnik: – Chcemy motywować młodych ludzi i pokazać im, że ciężka praca ma sens. Stypendia sprawdziły się w ubiegłym roku, dlatego w tym również chcieliśmy nagrodzić zdolną młodzież – mówi.

Jednym z tegorocznych stypendystów jest Kacper Drwięga,

uczeń klasy maturalnej I LO, który pasjonuje się fotografią (Kacper współpracuje z lokalnymi mediami, w tym z „Tygodnikiem



su, organizowanego pod patronatem Foto Sony Team. Kacper otrzymał stypendium artystyczne, które zamierza przeznaczyć m.in. na wyjazdy związane z fotografowaniem. – Oczywiście, że stypendia takie są potrzebne. Stanowią nagrodę za osiągnięcia i motywują do dalszego rozwoju – podkreśla licealista. Stypendium (naukowe) dostał także Maciej Szybiak, zwycięzca Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Stanach Zjednoczonych „Know America”, bohater jednego z naszych wrześnieowych tekstów. Maciek w nagrodę pojechał na miesiąc do USA, gdzie był gościem Uniwersytetu Purdue i amerykańskiej rodziny. Chłopak ma wszechstronne zainteresowania, od nauk ścisłych po przyrodnicze; uprawia ponadto pływanie, tańczy, gra na instrumentach. – To stypendium to nagroda za wieczory spędzane nad książkami, motywacja do dalszej pracy i nauki. Pieniądze będą wydawał głównie na książki, które i tak nie mieszczą mi się na półkach – stwierdza. W tym roku Zarząd Powiatu, na wniosek Komisji Stypendialnej, przyznał w sumie 79 stypendiów: 59 naukowych, 4 artystycznych i 16 sportowych. (jz)

„Słoneczna Przygoda” wśród najcenniejszych inicjatyw obywatelskich Podkarpacia

Znana i ceniona inicjatywa sanockiego Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny pn. „Słoneczna Przygoda – bezpłatny wakacyjny wypoczynek dla dzieci z niezmierzonych rodzin” została laureatem II miejsca w IV edycji konkursu Podkarpackiej Rady Organizacji Pozarządowych pn. „Inicjatywa Obywatelska Podkarpacia 2012”. W konkursie „Wolontariusz Podkarpacia 2012” Maria Wanielista ze Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny otrzymała wyróżnienie.

Ogłoszenie wyników IV edycji konkursu Podkarpackiej Rady Organizacji Pozarządowych nastąpiło podczas konferencji „Dobro wspólne – lepsza jakość życia”, zorganizowanej w Urzędzie Marszałkowskim we wtorek, 22 bm. W debacie uczestniczyli m.in.: Władysław Ortyl – marszałek województwa podkarpackiego, Grzegorz Nowakowski – przewodniczący Podkarpackiej Rady Organizacji Pozarządowych, Tomasz Wasilewski – wiceprezes Fundacji Pro Publico Bono, Barbara Sadowska – wiceprezes Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka, przedsta-



Statuetka w nagrodę za trzydziście lat Słonecznej Przygody.

wiciele świata nauki i organizacji obywatelskich.

– Debata to ważny krok do wzmocnienia fundamentów naszego rozwoju poprzez infrastrukturę „miękką”. Wzmacniać należy sferę naszych postaw, wzorców zachowań i kompetencji. Na przykładzie dzieł pracy organicznej dla dobra wspólnego pokażemy, że dobro wspólne to więcej niż wspólny interes. Dowiemy się, skąd czerpać motywację do zwrócenia się ku dobru wspólnemu. Pokażemy, jakie mamy wzorce zachowań na Podkarpaciu – mówiła we wprowadzeniu do debaty Łucja Bielec, wiceprzewodnicząca Podkarpackiej Rady Organizacji Pozarządowych.

A potem ogłoszono oficjalne wyniki IV edycji konkursu „Inicjatywa Obywatelska Podkarpacia 2012”. Miło nam było, iż w gronie laureatów na znakomitym II miejscu znalazła się sanocka „Słoneczna Przygoda”, kilkunastoletnia inicjatywa

polegająca na organizowaniu wakacyjnego wypoczynku dla dzieci z niezamożnych rodzin, dzieło Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny. Statuetkę dla laureata II miejsca odbierał Andrzej Wanielista, prezes stowarzyszenia. – Gdyby tę statuetkę można było podzielić na części, wręczyłbym je naszym sponsorom, którzy od lat są z nami, gdyż to dzięki nim możemy kontynuować „Słoneczną Przygodę”. A ponieważ nie da się tego zrobić, pozwólcie, że jeszcze raz z całego serca podziękuję im za ich wielkie serce – powiedział prezes A. Wanielista.

O docenieniu inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny świadczył jeszcze jeden zaszczyt. Otóż w konkursie „Wolontariusz Podkarpacia 2012” wyróżnienie otrzymała Maria Wanielista, od początku związana ze „Słoneczną Przygodą”. A jest to już trzydziście lat!

Sanockim laureatom konkursów Podkarpackiej Rady Organizacji Pozarządowych gratulujemy, życząc wielu dalszych sukcesów i satysfakcji ze społecznej pracy na rzecz innych ludzi. emes

Starosta też docenił

Świętowany w ubiegłym tygodniu Dzień Edukacji Narodowej przyniósł także sporo radości i satysfakcji nauczycielom oraz dyrektorom placówek oświatowych podległych Starostwu Powiatowemu. Wyróżnienia i finansowe gratyfikacje otrzymało szesnastu pedagogów.

W uroczystym spotkaniu zorganizowanym w ubiegły czwartek w Zespole Szkół nr 5 wzięli udział nauczyciele i dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych, placówek oświatowych podległych starostwu oraz przedstawiciele powia-

towych władz. W gronie uhonorowanych nagrodą starosty znalazło się 11 nauczycieli oraz 5 dyrektorów. – Mimo ciężkiej sytuacji finansowej, z jaką borykają się polskie samorządy, w tym także i my, uznaliśmy, że również w tym

roku nagrodzimy pracowników oświaty – za trud, jaki wkładają w rozwój naszych placówek oraz edukację młodzieży – podkreślił starosta Sebastian Niżnik, przekazując na ręce uczestników życzenia i podziękowania dla całego oświatowego środowiska w powiecie.

Po okolicznościowych wystąpieniach przyszedł czas na honory. Nagrody (po 3 tys. zł) otrzymali: Elżbieta Kocytowska (I LO), Joanna Malewska (II LO), Ewa Starego (ZS1), Bożena Chabros-

-Jaklik i Jowita Nazarkiewicz (ZS2), Roman Rymar (ZS3), Agnieszka Jakobik (ZS4), Barbara Głogowska (ZS5), Stanisław Makarczak (SOSW), Jan Rocznik (RCRE), Agata Szul (DD), Anna Chyła – dyrektor Domu Dziecka, Maria Pełechowicz – kierownik Bursy szkolnej, Robert Rybka – dyrektor I LO, Wacław Żuchowski – dyrektor Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji oraz Maciej Drwięga – dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. //

§ Prawnik radzi

Byłem zatrudniony na czas określony do 31 grudnia 2013 r. Wczoraj pracodawca wręczył mi wypowiedzenie umowy o pracę nie podając przyczyny jego wręczenia. Czy postąpił prawidłowo?
Adam K. z Sanoka

Tak, pracodawca prawidłowo wręczył panu wypowiedzenie umowy o pracę. Jak wynika wprost z przepisów ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy – pracodawca ma obowiązek podania przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę, a wskazana w wypowiedzeniu przyczyna musi być konkretna i rzeczywista z tym, że obowiązek uzasadnienia wypowiedzenia występuje tylko w przypadku umów zawartych na czas nieokreślony. Wymogu takiego nie ma natomiast w przypadku tzw. umów terminowych, czyli w pana przypadku umowy na czas określony. Z art. 30 § 4 jasno wynika, że w oświadczeniu pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony lub o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinna być wskazana przyczyna uzasadniająca wypowiedzenie lub rozwiązanie umowy.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna:

1. ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz. U. 1998, NT 21, poz. 94).

Czym skorupka za młodu...

O tym, jak ważna jest umiejętność udzielania pierwszej pomocy, nie trzeba nikogo przekonywać. Wiedzą o tym również w SP1, której uczniowie w ubiegłym tygodniu wzięli udział w europejskiej akcji pn. „Restart a Heart” i biciu rekordu w jednoczesnej resuscytacji krążeniowo-oddechowej.

Akcję zorganizowano po raz pierwszy z inicjatywy Europejskiej Rady Resuscytacji (ERC), która ogłosiła 16 października Europejskim Dniem Przywracania Czynności Serca. W Polsce przedsięwzięciu patronowały Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy i Polska Rada Resuscytacji. Zaprosiły one szkoły prowadzące program edukacyjny „Ratujemy i Uczymy Ratować” (RUR) do wspólnego bicia rekordu w jednoczesnej resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Z zaproszenia skorzystała sanocka SP1, której

dali się młodszy koledzy z „zerówki”, którzy za rok sami rozpoczną naukę udzielania pierwszej pomocy. – Prowadzimy systematycznie takie zajęcia i szkolimy dzieci w ramach programu edukacyjnego „Ratujemy i Uczymy Ratować”. Uczniowie są zainteresowani i chętnie uczestniczą w ćwiczeniach, gdyż wiedzą, jak jest to ważne i potrzebne. Dzięki temu, kiedy dorosną i znajdą się w sytuacji wymagającej udzielenia komuś pomocy, będą wiedzieli, co należy zrobić – mówi dyrektor Lidia Mackiewicz-Adamska.



Mali ratownicy spisali się na ...rekord!

uczniowie w ubiegłą środę od godz. 12 do 12.30 wykonywali wdech ratowniczy i uściski klatki piersiowej na fantomach podarowanych szkole przez fundację WOŚP. W biciu rekordu wzięło udział około stu dzieciaków z klas drugich i trzecich, które znakomicie radziły sobie z nietatnym zadaniem. Ich zmaganiom przyglą-

Na dowody potwierdzające sens i skuteczność takiego szkolenia nie trzeba czekać aż tak długo. Uczennica SP1 – dziś harcerka – która kilka lat temu w ramach nauczania początkowego uczyła się resuscytacji, okazała się najlepszym ratownikiem w sanockim Hufcu ZHP podczas turnieju zorganizowanego na rozpoczęcie roku harcerskiego. /k/

Bez zamiatania pod dywan (2)

Kontynuujemy temat narkotyków w sanockich szkołach, oddając tym razem głos dyrektorom, pedagogom szkolnym i nauczycielom. Wszyscy praktycznie są zgodni – nie ma dziś szkoły bez narkotyków. Potwierdzają to badania przeprowadzone wśród sanockich uczniów przez Macieja Drwięgę, dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, który od wielu lat zajmuje się problematyką uzależnień.

Z badań tych wynika, że znacząca grupa uczniów (38,8 proc.) zetknęła się w swoim środowisku szkolnym z osobami, które używają narkotyków i zna osobiście takich ludzi. Odsetek ten rośnie wraz z kolejnymi etapami edukacyjnymi: szkoła podstawowa – 9,1 proc., gimnazjum – 30,5 proc., szkoła ponadgimnazjalna – 44,9 proc. Najpopularniejszym z narkotyków jest marihuana (znana także jako: marycha, maryśka, trawa, trawka ziolo, itp.), do kontaktu z którą przyznało się ponad 4 proc. gimnazjalistów i aż 25 proc. uczniów szkół ponadgimnazjalnych (co piąty – w ostatnim roku, co dziesiąty – w okresie ostatniego miesiąca). Do inicjacji dochodziło najczęściej w wieku 14-16 lat, podczas imprez z kolegami lub na świeżym powietrzu (w parku, na ulicy). Zdecydowana większość badanych nie ma wątpliwości, że marihuana to narkotyk, ale niepokojąco wysoki odsetek (27,7 proc.) nie prezentuje w tej kwestii jednoznacznego przekonania. Zdaniem ponad 40 proc. zdobyte trawki w Sanoku jest łatwe, a najczęstsze powody, dla których młodzież po nią sięga, to chęć poznania przyjemności, relaksu, niezwykłego przeżycia, zapomnienia o problemach i... nuda.

Nie ma „czystej” szkoły

Dyrektorzy sanockich szkół nie kryją, że problem z narkotykami jest, ale dotyczy raczej

niewielkich grup uczniów i poza terenem szkoły. Jak sobie z nim radzą? – Priorytetem jest bezpieczeństwo, dlatego szkoła jest zamykana i monitorowana. Oczywiście, nie rozwiązuje to wszystkich problemów. Choć nie spotkałem się z zażywaniem narkotyków na terenie naszej placówki, jestem przekonany, że pewne jednostki mają styczność z narkotykami miękkimi – myślę tu o marihuanie – bądź kontakty ze starszymi kolegami, którzy takie narkotyki posiadają lub zażywają. Mieliśmy podejrzenia dotyczące kilku konkretnych uczniów, rozmawialiśmy z ich rodzicami – zareagowali pozytywnie. Podobny problem był z papierosami. Dwukrotnie zdarzyło się, że zapalono papierosy w dziewczęcej toalecie – wiedzieliśmy, o którą uczennicę chodzi, ale udowodnić tego nie byliśmy w stanie, bo za rękę jej nie złapał. Zamontowanie czujników dymu powinno w przyszłości rozwiązać ten problem – mówi Robert Zoszak, dyrektor G2. – Ta szkoła przez lata uchodziła za taką, której nie da się nie skończyć, przez co ściągali tu różni uczniowie, także spoza rejonu. Zajęliśmy się tym, zwiększyliśmy wymagania edukacyjne, dokręciliśmy śrubę, co zaowocowało kilkunastoma poprawkami i tym, że kilku uczniów po raz 2 czy 3 nie skończyło gimnazjum, przenosząc się do OHP w Iwonicy. Na marginesie problemów, które z nimi mieliśmy, okazało się jak wygląda komunikacja na linii szkoła – policja – sąd i jak wolne jest reagowanie na demoralizację. W takich sytuacjach rozmowa, rozprawa i przyznanie kuratora powinny być natychmiastowe. Szkoła od trzech lat współpracuje ze Strażą Miejską oraz Zakładem Karnym w Łupkowie, realizując program edukacyjny



Marihuana nie jest niewinnym „dymkiem”. Wielu osobom wydaje się, że można ją palić bezkarnie, co nie jest prawdą. Najlepiej wiedzą o tym ci, których już nie ma...

z więzieniem – byłem narkomanem i dilerem – który przeszedł terapię. Tego typu spotkania najbardziej przemawiają do młodych ludzi. O narkotykach rozmawia się również na godzinach wychowawczych oraz podczas organizowanych co jakiś czas szkoleń dla nauczycieli. W szkole działa ponadto świetlica socjoterapeutyczna.

Niewiele mogą

Podobne działania podejmują dyrektorzy innych szkół, ale ich skuteczność trudno ocenić. – To problem niełatwy do zdiagnozowania. Zwracamy uwagę

na wygląd i zachowanie młodzieży, ale jeśli nie ma wyraźnych oznak, nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy dziecko jest pod wpływem narkotyków. Poza tym nawet jeśli mamy jakieś podejrzenia, nie możemy zrobić nic więcej, jak wezwać rodziców i rozmawiać. Nie było sytuacji, w której wzywaliśmy policję. Staramy się trzymać rękę na pulsie, ale jak to wychodzi, nie wiem – przyznaje szczerze Maria Pospolita, dyrektor ZS1.

Niezbędne są zasady

Zdaniem Małgorzaty Michenko, pedagoga szkolnego w ZS2, profilaktyka antynarkotykowa jest mało skuteczna, gdyż brakuje specjalistów choćby do obsługi programów edukacyjnych. By było ich więcej, niezbędne są szkolenia, na które nie ma pieniędzy. I tak koło się zamyka. – Jako nauczyciele mamy bardzo pobieżną, internetową wiedzę o narkotykach. I bardzo liczne klasy, w których usiłujemy wprowadzać indywidualną pracę z uczniem – to nie do ogarnięcia! W takich warunkach praca z uczniem dysfunkcyjnym jest utudą. Jeśli nie ma on wsparcia w domu – a często nie ma – przepada. Dom teraz rzadko jest wsparciem – wychowaniem dzieci zajmują się komputery. Nie ma rozmów, wspólnego czasu, uwagi, jasno określonych zasad. Zasady są niezbędne ponieważ porządkują życie. Dziecko się buntuje, ale czuje się bezpiecznie.

Z drugiej strony funkcjonujemy w świecie kuriozalnych procedur – powiedzenie do ucznia „je-

steś pod wpływem narkotyków” nie wchodzi w grę. Jeśli jest niepełnoletni, zawiadamiam rodzica i proszę go o zgodę na przeprowadzenie badania. Nierzadko spotykam się z oburzeniem: Co to za pomysł? Moje dziecko na pewno nie bierze! Rodzice często nie mają świadomości, co ich dzieci robią, gdzie chodzą, w jakim towarzystwie przebywają. Podczas akademii jeden z uczniów wzbudził mój niepokój – zaprosiłem go na rozmowę. Na drugi dzień w szkole pojawił się rodzic, który kazał mi się tłumaczyć „z nagonki” na syna... – opowiada pani Małgorzata. – Niejednokrotnie należałoby zacząć od pracy z rodzicami. System edukacyjny uległ zmianie – zagubiono w nim relację mistrz-uczeń. Polska szkoła skupia się dziś na wynikach, regulkach, ocenach – kwestie wychowawcze schodzą na dalszy plan. Młodzież pozostawiona jest sama sobie, nikt z nią nie rozmawia, czuje się zagubiona, nie widzi przed sobą perspektyw. I ucieka w zachowania ryzykowne. Powinniśmy iść bardziej w profilaktykę, tworzenie wczesnej interwencji, instytucji wsparcia społecznego. Policja i sąd to rozwiązania ostateczne, opresyjne.

Przydałaby się bardzo placówka skupiona tylko na problemach narkotykowych. Potrzeba koordynatora, który mógłby współpracować z rodzicami jak w interwencji kryzysowej. Poradnia Pedagogiczno-Psychologiczna ma inne zadania, a szkoła nie jest przygotowana do pełnienia tej roli.

Joanna Kozimor

Cudotwórcy od rehabilitacji

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zwalczając przyczyny nie objawy

Metoda McKenziego znana jest na świecie od dawna; w Polsce spopularyzowała się pod koniec lat 90. Przynosi znakomite efekty w bólach kręgosłupa, na które cierpi dziś gros społeczeństwa. Jest wszakże jeden warunek: rehabilitant musi być perfekcyjnie przygotowany i otwarty na współpracę z pacjentem. Punktem wyjścia jest szczegółowy wywiad, który pozwala przyporządkować objawy do jednego z zespołów klinicznych, wchodzących w skład autorskiego systemu kwalifikacji bólów kręgosłupa McKenziego. Dla każdego z zespołów autor zleca odrębny sposób leczenia. – Metoda koncentruje się na leczeniu przyczyn, a nie objawów – podkreśla Paweł Duślak, magister fizjoterapii.

Dzięki niej wielu pacjentów Powiatowego Centrum Rehabilitacyjnego nie tylko odzyskało dobre samopoczucie, ale też zrezygnowało z agresywnego leczenia farmakologicznego. Przykładem jest 58-letni pacjent, który od 35. roku życia cierpiał na bóle diagnozowane jako rwa kulszowa. Nie udało się ich wyeliminować mimo wieloletniego przyjmowania środków przeciwbólowych, sterydów oraz rehabilitacji ambulatoryjnej i sanatoryjnej. Na domiar złego, na skutek zażywania

dużej ilości leków, mężczyzna nabawił się wrzodów żołądka. Po przeprowadzeniu szczegółowego wywiadu i obserwacji pacjenta okazało się, że źródłem problemów nie jest rwa kulszowa, ale przepuklina krążka międzykręgowego. – Dopiero dobór odpowiednich ćwiczeń i profilaktyka przyniosły ulgę w cierpieniu i trwałe efekty – nie kryje satysfakcji pan Paweł. Pacjent do dziś utrzymuje z nim kontakty: dzwoni, rozmawia. – Bo dobry rehabilitant jest także dobrym psychoterapeutą – uważa Maria Skoczyńska.

Samodzielne wypicie herbaty to też sukces

Przy schorzeniach neurologicznych, np. po udarach, dobre efekty przynosi stosowana w PCR i szpitalu, przede wszystkim na Oddziale Neurologicznym, metoda PNF, czyli reedukacja nerwowo-mięśniowa. – Najprościej mówiąc, chodzi w niej o odnowienie pamięci ruchowej w korze mózgowej i przejęcie utraconych funkcji przez inne komórki – tłumaczy Elżbieta Staszkiwicz, fizjoterapeutka pracująca w szpitalu, jedna z czterech mających tego typu przygotowanie.

O skuteczności metody przekonuje choćby przypadek 65-letniego mężczyzny, który po udarze mózgu miał tzw. spastyczną rękę, przez co najprostsze czynności codziennego życia stały się dla niego udręką.

– Dziś potrafi utrzymać szklankę w rękę i wypić herbatę, umyć się, ubrać, wziąć książkę – opowiada Małgorzata Ryba, magister fizjoterapii. Mężczyzna korzysta z rehabilitacji w PCR przynajmniej dwa razy do roku. Zawsze towarzyszy mu żona, która jest bardzo dumna z osiągnięć męża.

– Ludzie zdrowi nie zdają sobie sprawy, jak bezradny jest człowiek niepełnosprawny. Stąd też wielka rola rehabilitacji, która, niestety, wciąż jest niedoceniana w środowisku medycznym – ubolewa Maria Skoczyńska.

Nie trzeba jeździć do Brzozowa

Jedną z fizjoterapeutek PCR ma też przygotowanie z zakresu tzw. terapii przeciwobrzękowej, na którą składa się masaż, drenaż limfatyczny, bandażowanie. Terapia ma zastosowanie np. po operacjach onkologicznych typu mastektomia czy usunięcie węzłów chłonnych. Skutecznie likwiduje obrzęki i ból. – Do tej pory terapię taką oferowały głównie ośrodki onkologiczne. Dziś pacjentki z Sanoka i okolic mogą skorzystać z niej na miejscu, bez konieczności uciążliwych wyjazdów – podkreśla

szefowa PCR, dodając, wszystkie dodatkowe szkolenia pracownicy finansują z własnych pieniędzy.

Kolejki – da się wytrzymać

Czas oczekiwania na zabieg w placówce nie jest aż tak długi: od dwóch tygodni do miesiąca.



Dzięki młodej i wykształconej kadry, pacjenci PCR mogą korzystać z różnych terapii i metod rehabilitacyjnych.

Najdłużej czeka się na masaż – terminy wyznaczane są na koniec listopada. Ale i tak, w porównaniu np. do Krakowa czy Wrocławia, gdzie w kolejce czeka się osiem-dziewięć miesięcy, nie jest to długo. – Planując zabiegi zostawiam zawsze pewną liczbę

wolnych terminów na tzw. cito, czyli dla pacjentów, którzy wymagają natychmiastowej rehabilitacji, np. po urazach czy operacjach typu wymiana stawu kolanowego, biodrowego, rekonstrukcja więzadeł, ponieważ istotny jest wówczas czas. Im szybciej zaczniemy działać, tym większa szansa na sukces

rehabilitacja jest traktowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia wyjątkowo po macoszemu. – Od lat nie zwiększa się nam ani ilości, ani wartości punktu – ubolewa kierowniczka zakładu. Przekłada się to na mizerne zarobki fizjoterapeutów (mimo, że niektórzy mają ukończone uniwersytety medyczne) i skromne możliwości, jeśli chodzi o wymianę sprzętu czy nowe zakupy. Ubolewa nad tym również dyrektor szpitala Adam Siemba. – To po prostu tragedia. Kontrakty są zaniżone, bo NFZ stoi na stanowisku, że nie są to procedury ratujące życie. Kompletnie nie widzi się, że rehabilitacja jest niezbędnym elementem leczenia, że decyduje o jakości i komforcie życia pacjentów – akcentuje.

Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że obecnie coraz mniejsze znaczenie mają urzędnicy, a rośnie rola terapeuty i jego bezpośredniego kontaktu z pacjentem. – To musi być naprawdę świetnie przygotowany, doświadczony i „łbski” fachowiec – uważa Maria Skoczyńska. Wielka szkoda, że osoby odpowiedzialne za stan opieki zdrowotnej w Polsce nie dostrzegają tego, choć przecież rola rehabilitacji w starzejącym się społeczeństwie będzie rosła w błyskawicznym tempie.

Ważna, ale niedoceniana

Mimo rzeszy pacjentów, świetnie przygotowanego personelu i ogromnej roli w codziennym życiu tysięcy chorych,

Jolanta Ziobro

*** Rok 2013 zbliża się ku końcowi. Jedni zapamiętają go jako rok ukończenia rewitalizacji centrum miasta, inni – i tych chyba będzie większość – jako rok upadłości Autosanu. A z czym Panu będzie się kojarzył najbardziej?**

– Pomimo że powoli realizujemy to, co nakreślił sobie kiedyś jako rzeczy niezbędne do zrobienia, a więc rewitalizację śródmieścia i rozwiązanie problemu parkowania, to bezsprzecznie rok ten kojarzy mi się będzie z kryzysem. Co zaś tyczy się Autosanu, to ciągle mam nadzieję, że pojawi się w nim nowa jakość, bo dojrzałem do stwierdzenia, iż z poprzednim właścicielem mogło być już tylko gorzej. Dzisiaj współpracuję z syndykami, przy czym nasze działania zmierzają głównie do znalezienia nowego prorozowego inwestora. A sam rok, no cóż, jest bardzo trudny.

*** Sanok długo jeszcze nie pozbiera się po dramacie, jaki dotknął Autosan. O tym, że była to jego ikona, a nie tylko prywatna fabryka Sobiesława Zasady, świadczy chociażby fakt, że związkowcy Autosanu pikietowali m.in. pod siedzibą władz miasta, a część mieszkańców winą za upadłość fabryki obarcza władze Sanoka...**

– Pikiety, zarówno ta sanocka jak i krakowska, były w pełni uzasadnione i wcale nie ma znaczenia, że doszło do nich w sytuacji upadłości zakładu. Wiem jedno, zresztą powiedziałem to pikietującym, że winnych tej sytuacji „nie ma wśród nas”, że są gdzie indziej, w grupie Zasada czy też w instytucjach, które przez wszystkie lata nie pomagały rodzimym firmom, a powinny. Jestem przekonany, że wiedzą o tym zarówno załoga, jak i związki zawodowe. Gorzej, jeżeli wkracza tutaj polityka. Co zaś tyczy się mojej osoby, to niech odpowiedzą sobie związani z fabryką, co ja dla niej robiłem, co robiło miasto, a przecież były to działania nie tylko polegające na przypominaniu o należnościach wobec miasta. Mając tego świadomość, śmiało wyszedłem do załogi, nota bene zostałem przeproszony, ale nie o przeprosiny przecież mi chodziło, tylko o wspólne pokazanie, że Autosan ma trwać, dawać zatrudnienie i rozwijać się.

*** Jak Pan ocenia postawę grupy radnych, którzy wystąpili do Pana o darowanie Autosanowi kwoty 1,3 mln zł, będącej podatkowym zobowiązaniem spółki wobec Miasta?**

– W przypadku, gdy syndyk jest jedyną instytucją, która kieruje zakładem, a tak jest w stanie ogłoszonej upadłości, nie może być mowy czy to o przyspieszeniu egzekucji należności, czy też o umorzeniach. Ja już myślę o tym, jak pomóc zakładowi, który, daj Boże, zostanie kupiony przez prawdziwego inwestora i da o wiele większe zatrudnienie, proporcjonalne do wielkości zamówień. Myślę o nowej formie przyszłych ulg podatkowych, nakreślonych czasem i odpowiednimi warunkami przez miasto, np. zatrudnieniem ludzi z meldunkiem sanockim. Jest to powszechnie stosowana zasada wzajemnego wsparcia, tj. ulgi dla inwestora, a lokalne zatrudnienie, czyli podatki od osób fizycznych rozliczane w Sanoku. Wydaje mi się, że radnym może o taki mechanizm chodziło, a w oświadczeniu wręcz się „przejęzyczili”.

*** Jak Pan skomentuje zderzające się ze sobą sprzeczne opinie dotyczące Sanoka. Jedni mówią: „ten Sanok dostojnie pięknieje w oczach”, drudzy: „To ginące powoli, starzejące się prowincjonalne miasto. Tylko czekać aż ktoś rzuci hasło: ostatni gasi światło!”**

– Nikomu bardziej nie zależy na tym, jak gospodarzowi miasta, aby

w ogólnej jego ocenie przeważały pozytywne opinie, że się zmienia, że pięknieje, że staje się coraz bardziej funkcjonalne, że jest na mapie kraju i Europy identyfikowalne, a nie, jak głoszą niektórzy, że jest miastem upadającym, miastem ludzi starych itp. Pragnę przypomnieć, że identyczne problemy z budżetami i bezrobociem, z emigracją ludzi młodych, ma większość polskich miast, ale rozsądny mieszkaniec winą za to nie obciąża zarządzającego miastem, lecz politykę państwa, która wzorem Słowacji, Łotwy, czy Estonii powinna dać młodym gwarancję dwuletniego zatrudnienia z refundacją połowy kosztów. To przecież nie jest bez znaczenia i dla pracodawcy, a przede wszystkim dla młodego

człowieka, który przez dwa lata ma pewność pracy i możliwość nabywania doświadczenia. Póki co, w Sanoku nikt nie musi „gasić światła” w znaczeniu końca czegoś. Sanok to normalne miasto, choć – niestety – z problemami charakterystycznymi dla państwa, regionu w okresie kryzysu, który musimy przetrwać.

*** W obliczu kryzysu finansowego większość gmin ledwo wiąże koniec z końcem. Jak w tym względzie wygląda sytuacja w Sanoku?**

– Na trudną sytuację w dobie globalnego kryzysu finansowego narzekają wszystkie gminy. Państwo nakłada na samorządy coraz to nowe zadania, nie dając środków finansowych na ich realizację. Potrzeby gmin stale rosną, a subwencje rządowe są coraz niższe, co niestety boleśnie odbija się na gminnych budżetach. Konieczne jest mądre, odpowiedzialne gospodarowanie, dokonywanie reform, szukanie zewnętrznych środków, a przede wszystkim ciężka praca. Niestety, obawiam się, że bez drastycznych zmian prawno-ustrojowych, nasz trud może okazać się niewystarczający do uzdrowienia zaistniałej sytuacji. Nasze miasto nie jest wyjątkiem, spadają dochody z podatków, niewykonywany jest plan sprzedaży. Świadomi tego, wprowadziliśmy program oszczędnościowy. Dzięki efektom z jego realizacji przewidujemy zamknąć rok 2013 zgodnie z wymogami racjonalnej gospodarki budżetowej. Choć tu jednoznacznie stwierdzić, że nie jesteśmy żadnym bankrutem, jak sugerują wypowiedzi osób, które – jak widać – już rozpoczęły kampanię wyborczą.

*** Indywidualny próg maksymalnego zadłużenia samorządów, jaki ma obowiązywać od przyszłego roku, będzie jeszcze bardziej rygorystyczny. Czy nie obawia się Pan problemów ze spłatą wcześniej zaciągniętych kredytów? Bo o nowych będzie Pan mógł tylko pomarzyć...**

– Wejścia w życie nowych reguł obliczania maksymalnego zadłużenia gmin obawia się wielu samorządowców, gdyż dla niektórych wiąże się to z niemożnością uchwalenia przyszłorocznego budżetu. Sytuacja naszej gminy jest jednak na tyle zadowalająca, że nie musimy obawiać się najgorszego. Dzisiaj samorządowi nie wolno się zadłużać powyżej 60 proc. rocznych dochodów, u nas wskaźnik ten kształtuje się na poziomie ok. 35 proc., więc mo-

żemy mówić o dużym progu bezpieczeństwa. Nowy wskaźnik zadłużenia, który wchodzi w przyszłym roku, uzależnia możliwości kredytowe od posiadania tzw. „nadwyżki operacyjnej” pozwalającej na spłatę kredytów. W naszym Wieloletnim Planie Finansowym na lata 2014-2025 dysponujemy środkami, które zabezpieczają nam spłatę istniejących zobowiązań oraz zapewniają zrównoważony rozwój.

*** Czyli, że nie ma obaw, iż zabłokuje to wszelkie działania inwestycyjne?**

– Osobiście uważam, że wprowadzenie indywidualnego wskaźnika zadłużenia w swojej idei jest poniekąd słuszne, gdyż ma zabezpieczyć samorządy przed nadmiernym zadłużaniem się. Nikt jednak nie prze-

realizację inwestycji bez obaw, że spowoduje to ryzyko niespełnienia dopuszczalnego wskaźnika i tym samym doprowadzi do braku możliwości uchwalenia budżetu.

*** Skąd Pan weźmie pieniądze na udział własny, żeby móc sięgać po środki unijne?**

– Wraz z nową perspektywą unijną 2014-2020 nadchodzi czas, kiedy trzeba zadbać o dokładne opracowanie projektów i przemyśleć, czy dane inwestycje są nam na pewno potrzebne. Nowe reformy powodują, że samorządom będzie trudniej znaleźć pieniądze na wkład własny niż dotychczas, więc trzeba wybierać inne rozwiązania finansowe. Nie ukrywam, że zamierzamy sięgnąć po pożyczki bankowe lub poszukać partnera prywatnego. Projekt

ślony przez przepisy dotyczące gospodarki nieruchomościami.

*** Część sanoczan krytykuje dobór podejmowanych i realizowanych inwestycji, część jest nieusatisfakcjonowana efektami. Przykłady? Proszę! Generalnie sanoczanie nie chcą już sklepów wielkopowierzchniowych ani galerii handlowych. Krytykują parking wielopoziomowy za to, iż jest zbyt ciasny. Są przeciwni sprzedaży stadionu „Wierchy”. Ostatnio, po ogłoszeniu upadłości Autosanu, nie brakuje przeciwników budowy parku wodnego i stadionu...**

– Sklepy wielkopowierzchniowe, wg ustawy o gospodarce przestrzennej, mają powierzchnię powyżej 2000 m kw. W Sanoku, co najwyżej Kaufland spełnia ten warunek, innych brak. Co

dość dotyczy się galerii, to przecież typowej galerii w Sanoku nie mamy. Przyczyna to każdy sanoczanin, jeżdżący na zakupy chociażby do Rzeszowa. W śródmieściu, na „Okęciu”, powstaje galeria sanocka, która – mam nadzieję – wpłynie na zmianę oceny mieszkańców w tej kwestii. Będzie ładna i funkcjonalna, z dwoma parkingami: w podziemiu i na dachu. Dojazd do niej zdecydowanie usprawni tunel pod Okopiskiem od strony Posady i Błoni. Inwestycja ta przyczyni się do zwiększenia ilości miejsc parkingowych i da nowe miejsca pracy.

Oddany po rewitalizacji plac św. Michała i sąsiednie ulice chyba różnią się od tych, jakimi pamiętają je sanoczanin, zaś parking 6-kondygnacyjny był dobrze wykorzystany w pełni letniego sezonu turystycznego. Obecnie jego administrator przygotował atrakcyjne ceny dla mieszkańców okolicznych ulic, aby chętniej mogli z niego korzystać. Co zaś tyczy się problemu „ciasnoty”, to wiem, że zmiana organizacji ruchu zdecydowanie poprawiła jego funkcjonowanie. Będę gorąco zachęcał, aby z niego korzystać, choć wokół tworzą się na działkach, niestety już nie mającym tego nowe instrumenty np. zintegrowane inwestycje terytorialne. Jest to nowy instrument mający przyczynić się do poprawy wykorzystania środków strukturalnych na określonych obszarach. Dzięki niemu nastąpi wyższy stopień integracji i łatwiej będzie pozyskać środki unijne.

*** Sytuację niewątpliwie podratowałyby sprzedaż majątku, głównie nieruchomości. Tymczasem inwestorzy jakby wypięli się na Sanok, a opinia publiczna najczęściej jest przeciwna sprzedaży rodowych klejnotów...**

– Sprzedaż nieruchomości od tzw. racjonalnej gospodarki nieruchomości różni się tym, że ta ostatnia forma działalności prowadzi do odpowiedniego wykorzystania działek, podnosi ich wartość użytkową czy wreszcie daje podatki. W sytuacji kryzysowej, w jakiej znajduje się państwo, miasta pomagają swoje budżety dochodami ze sprzedaży. Tak planowaliśmy i my. Inwestorzy nie odwrócili się od Sanoka, tylko panuje generalnie zastrój w obrocie nieruchomościami. To dotyczy większości samorządów, łącznie z wielkimi aglomeracjami. Liczę, że sytuacja zacznie się zmieniać. Zaznaczam, że ceny wystawionych na sprzedaż arealów, nie będą nigdy obniżone bardziej niż stopień okre-

Ufając sobie, łatwiej przetrwamy kryzys

Z burmistrzem miasta Sanoka dr. WOJCIECHEM BLECHARCZYKIEM rozmawia Marian Struś



widział kryzysu gospodarczego, który niekorzystnie wpłynął na nasze dochody i tym samym przełożył się na poziom wskaźnika, zawiązując znaczne spektrum możliwości rozwojowych gminy. Nie obawiam się jednak całkowitego zablokowania działań inwestycyjnych, gdyż naszej gminie daleko jest do ustawowego limitu dopuszczalnego poziomu długu i – co istotne – spełniamy również wymogi „nowego”, bardziej restrykcyjnego wskaźnika w całym okresie jego obowiązywania, czyli od 2014 aż do 2025 roku. Konieczna jest jednak bardzo racjonalna i ostrożna polityka gospodarowania pieniędzmi, a przede wszystkim sięgnięcie po nowe, niestandardowe źródła dochodów, jakimi może być Partnerstwo Publiczno-Prywatne, faktoring czy leasing zwrotny. Nie przewiduję wzrostu podatków na rok 2014.

Mam też inną dobrą wiadomość niemal z ostatniej chwili: Otóż „wkład samorządu niezbędny do realizacji inwestycji finansowanej ze środków unijnych nie będzie wliczany do zadłużenia samorządu” – taką decyzję podjął 1 października br. rząd, nowelizując ustawę o finansach publicznych. Decyzja ta oznacza, że wydatki samorządów przeznaczone na realizację projektów finansowanych z funduszy unijnych nie będą uwzględniane przy obliczaniu indywidualnego wskaźnika zadłużenia, o ile unijne dofinansowanie wyniesie co najmniej 60 proc. Jest to zmiana bardzo korzystna, gdyż umożliwi samorządom w nowej perspektywie unijnej

zaś tyczy się galerii, to przecież typowej galerii w Sanoku nie mamy. Przyczyna to każdy sanoczanin, jeżdżący na zakupy chociażby do Rzeszowa. W śródmieściu, na „Okęciu”, powstaje galeria sanocka, która – mam nadzieję – wpłynie na zmianę oceny mieszkańców w tej kwestii. Będzie ładna i funkcjonalna, z dwoma parkingami: w podziemiu i na dachu. Dojazd do niej zdecydowanie usprawni tunel pod Okopiskiem od strony Posady i Błoni. Inwestycja ta przyczyni się do zwiększenia ilości miejsc parkingowych i da nowe miejsca pracy.

Oddany po rewitalizacji plac św. Michała i sąsiednie ulice chyba różnią się od tych, jakimi pamiętają je sanoczanin, zaś parking 6-kondygnacyjny był dobrze wykorzystany w pełni letniego sezonu turystycznego. Obecnie jego administrator przygotował atrakcyjne ceny dla mieszkańców okolicznych ulic, aby chętniej mogli z niego korzystać. Co zaś tyczy się problemu „ciasnoty”, to wiem, że zmiana organizacji ruchu zdecydowanie poprawiła jego funkcjonowanie. Będę gorąco zachęcał, aby z niego korzystać, choć wokół tworzą się na działkach, niestety już nie mającym tego nowe instrumenty np. zintegrowane inwestycje terytorialne. Jest to nowy instrument mający przyczynić się do poprawy wykorzystania środków strukturalnych na określonych obszarach. Dzięki niemu nastąpi wyższy stopień integracji i łatwiej będzie pozyskać środki unijne.

*** Nasz piękny Sanok chciałby Pan pokazać uczestnikom Światowego Zjazdu Sanoczan, który odbędzie się w czerwcu 2014 roku. Początkowo pomysł spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem, czego dowodem było chociażby jedynolite opowiadanie się za nim radnych. Ale już dziś nie brakuje opinii, że są to pieniądze wyrzucone w błoto, a zjazd jest niczym innym tylko elementem kampanii wyborczej do samorządu...**

– Zjazd Sanoczan to potrzebne wydarzenie, o czym świadczy szerokie nim zainteresowanie oraz powszechna aprobata w kraju i za granicą. Nie będziemy jedynym miastem w Polsce, które podejmie się jego organizacji. Znam opinie innych organizatorów, którzy mówią, że to niesamowite przeżycie. Owszem, pieniądze na ten cel będą pochodziły z budżetu miasta, ale też z wszelkich innych możliwych źródeł. Czy będą to pieniądze wyrzucone w błoto? Tak formułowanych opinii w ogóle nie rozumiem, bo czy ktoś wypomina koszty spotkania z rodziną, przyjaciółmi czy znajomymi, których nie widział przez lata?

*** Za rok wybory. Czy podjął już Pan decyzję w sprawie swego kandydowania na urząd Burmistrza?**

– Cała kadencja to dla mnie przekonanie tych, którzy mi zaufali, że nie popełnili błędów. Staram się najmocniej i najlepiej jak potrafię angażować w sprawy miasta, promuję je, gdzie tylko mogę, pokazuję wszystkim, którzy tu przyjeżdżają i zachęcam do przyjazdu tych, którzy tu jeszcze nie byli. Żyję sprawami miasta, bo już dawno wpadłem w rytm aktywności człowieka w średnim wieku. Teraz pracuję ze współpracownikami, aby zrobić jak najwięcej w trudnym okresie kryzysu i aby uniknąć wszelkich zagrożeń, które nie- sie on ze sobą. Uważam, że jeszcze wiele zostało mi do zrobienia.

*** Ale też nie ukrywają, że pilnie trzeba wymienić basen na nowy. Tudzież stadion...**

– Wszyscy marzymy o tym, żeby Sanok miał nowy kompleks basenowy. Obecny, 45-letni, jeszcze funkcjonujący, nie spełnia żadnych kryteriów jakościowych. I działamy w tym kierunku. Aktualnie kończy się etap wyłonienia koncepcji architektoniczno-urbanistycznej obiektu. Finansowanie tego zadania będzie odbywać się ze środków zewnętrznych, przy możliwie najmniejszym udziale miasta. Sprzedaż „Wier-

chów” z kolei to przecież projekt uzgodniony z zarządem Stali. Jest na to zgoda radnych. Mamy zrobioną koncepcję nowego obiektu, odbyły się konsultacje społeczne z udziałem grup sportowych, które będą z niego korzystały. Gdyby pojawił się inwestor na stadion, pod kompleks hotelarsko-usługowo-kinowy, jednym słowem komercyjny, to ze sprzedaży „Wierchów” miasto wykupiłoby od Stali nieruchomość przy ul. Stróżowskiej i tam zainwestowało w docelowy stadion miejski. Póki co kolejny przetarg nie wyszedł.

*** Skoro wokół inwestycji tyle jest rozbieżnych opinii, może należałoby opracować i poddać szerokiej społecznej debacie nowy program zamierzeń inwestycyjnych, hierarchizując planowane zadania?**

– W perspektywie najbliższych lat będziemy mogli korzystać z dużych pieniędzy unijnych. Pracujemy nad tym, jak budować udział środków własnych w projektach, a zamierzenia inwestycyjne dostosowywać do aktualnych potrzeb miasta. Stąd konieczność zmiany planów wieloletnich. Dla mnie najważniejszą rzeczą w przyszłej perspektywie finansowej jest uzbrojenie ok. 30 ha terenów inwestycyjnych przy ul. Okulickiego i rozszerzenie tam strefy ekonomicznej, wybudowanie kładki przez San, zagospodarowanie brzegów Sanu, przykrycie toru lodowego i szereg innych inwestycji.

*** Może warto byłoby też myśleć o budownictwie socjalnym czy komunalnym?**

– Uściślijmy, że chodzi o budownictwo, za które gmina odpowiada, czyli socjalne. Mamy działki, które nadają się pod nie i tam właśnie chcielibyśmy zlokalizować kolejny budynek socjalny. Mam nadzieję, że projekt prezydenckiej ustawy o budownictwie socjalnym pomoże realizować polskim samorządom takie inwestycje.

*** Nasz piękny Sanok chciałby Pan pokazać uczestnikom Światowego Zjazdu Sanoczan, który odbędzie się w czerwcu 2014 roku. Początkowo pomysł spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem, czego dowodem było chociażby jedynolite opowiadanie się za nim radnych. Ale już dziś nie brakuje opinii, że są to pieniądze wyrzucone w błoto, a zjazd jest niczym innym tylko elementem kampanii wyborczej do samorządu...**

– Zjazd Sanoczan to potrzebne wydarzenie, o czym świadczy szerokie nim zainteresowanie oraz powszechna aprobata w kraju i za granicą. Nie będziemy jedynym miastem w Polsce, które podejmie się jego organizacji. Znam opinie innych organizatorów, którzy mówią, że to niesamowite przeżycie. Owszem, pieniądze na ten cel będą pochodziły z budżetu miasta, ale też z wszelkich innych możliwych źródeł. Czy będą to pieniądze wyrzucone w błoto? Tak formułowanych opinii w ogóle nie rozumiem, bo czy ktoś wypomina koszty spotkania z rodziną, przyjaciółmi czy znajomymi, których nie widział przez lata?

*** Za rok wybory. Czy podjął już Pan decyzję w sprawie swego kandydowania na urząd Burmistrza?**

– Cała kadencja to dla mnie przekonanie tych, którzy mi zaufali, że nie popełnili błędów. Staram się najmocniej i najlepiej jak potrafię angażować w sprawy miasta, promuję je, gdzie tylko mogę, pokazuję wszystkim, którzy tu przyjeżdżają i zachęcam do przyjazdu tych, którzy tu jeszcze nie byli. Żyję sprawami miasta, bo już dawno wpadłem w rytm aktywności człowieka w średnim wieku. Teraz pracuję ze współpracownikami, aby zrobić jak najwięcej w trudnym okresie kryzysu i aby uniknąć wszelkich zagrożeń, które nie- sie on ze sobą. Uważam, że jeszcze wiele zostało mi do zrobienia.

Ilona Adamska – „nasz człowiek” w stolicy

Od czasu do czasu przyjeżdża do Sanoka, bo tu zostawiła rodzinę i przyjaciół. I jeszcze wtedy, kiedy Sanok jej potrzebuje. Czyli dość często. Tym razem była, żeby podzielić się swoim doświadczeniem z pracy w modelingu z kandydatkami na miss naszego miasta. Poza tym podróże to jej prawdziwa pasja i nawet najbliżsi przyjaciele mają problem z jej zlokalizowaniem. Bo rano potrafi być nad polskim morzem, a wieczorem w górach. Za granicą.

Przynajmniej ze wstydem, że pięknej sanoczaneczki, która zrobiła karierę z prawdziwego zdarzenia, karierę, o jakiej czasami czyta się bądź słyszy, po prostu KARIERĘ – nie znałam. Od czasu do czasu wpadał mi co prawda w ręce „Tygodnik Sanocki”, w którym występowała gościnnie z autorskim felietonem bądź wywiadem, ale ta zjawiskowo piękna, a do tego z dużym wdziękiem, całkiem swobodnie obracająca się w kręgach szolbiznesu, znanych mi jedynie z mediów, kobieta, była z mojej przyziemnej perspektywy postacią dość odległą. Bardzo odległą właściwie. Tak odległą, że niemal nieistniejącą, jeśli wiecie, co mam na myśli. Oczywiście, jako sanocki przystasz, nie skojarzyłam, nie wiedziałam, nie przyszło mi do głowy, że jest córką Lidii Mackiewicz-Adamskiej, TEJ Lidii. Słabe mam rozeznanie w sanockich koligacjach i powiązaniach... Jednak o mamie Ilony słyszałam. Nie żeby zaraz jakieś szczegóły, ale z tych zasłyszanych informacji w ciągu kilkunastu lat zdążył złożyć mi się w głowie obraz kobiety wyjątkowo aktywnej, pedagoga z prawdziwego zdarzenia, społecznika...

Damian Biskup, z którym pracuję, wiecie, TEN Biskup, miał więcej szczęścia. Za nastoletnich czasów grał z Iloną w kosza. Całe pięć lat! Była jedyną dziewczyną w męskiej drużynie, ale nie miała taryfy ulgowej. Damian pamięta, że jeśli coś jej nie wychodziło – dla przykładu taki rzut z dwutaktu z półobrotu – potrafiła uczyć się tego godzinami, raz za razem, aż w końcu wykonywała na pamięć, z zamkniętymi oczami. Byli niepokonani – wakacyjna drużyna maniaków ćwiczących po parę godzin dziennie, łącznie z weekendami. A na deser – odnawiali boisko, własnym sumptem, nie czekając, aż dorośli zrobią im „orlika”.

Jej „światowe życie” zaczęło się nagle. Od wystążeń w wielkiej tajemnicy przed wszystkimi zdjęć na kon-

kurs modelek. Było to tuż przed maturą, tak więc w ferworze nauki zdążyła o tym zapomnieć – i wtedy przyszła odpowiedź: chcemy cię. Pierwsze doświadczenia w modelingu – mega trudne, wiadomo, ale i bardzo cenne. Z jednej strony ciężka praca, konieczność dopasowania się do anorektycznego wzorca, skok na bardzo – z perspektywy Sanoka – głęboką wodę i mnóstwo raf, o które niejednokrotnie rozbiły się dziewczyny aspirujące do bycia modelkami za wszelką cenę, z drugiej zaś zagraniczne wyjazdy, mnóstwo znajomości, konieczność mówienia w językach obcych – to wszystko zapocentrowało później, kiedy rozkręcała własny biznes – wydawnictwo. Nie jestem rodowitą sanoczaneczką, ale to, że w jego adresie od początku figurował – i do dziś zresztą figuruje – Sanok... wzruszyło mnie, co tu dużo gadać.

Od trzech lat Ilona jest także wydawcą i redaktorką naczelną ekskluzywnego, polsko-angielskiego magazynu pt. „Imperium Kobiet”. Jeszcze nie sposób zdobyć go w Sanoku, ale można poczytać w necie (i w Empiku w Krośnie!). Naprawdę porządna dziennikarska robota. No i te nazwiska! Prawdziwe imperium! Dodajmy, że posągowa piękność jest także magistrem filozofii, skończyła dziennikarstwo, doktoryzuje się z socjologii... A do tego była rzeczniczką prasowym Ambasady Maroka w Polsce. Do dziś kojarzą ją z tym Marokiem, do dziś tam jeździ. Jeździ zresztą po całym świecie, te podróże to jej znak firmowy, dopiero co wróciła z Estonii, gdzie była na sesji fotograficznej dla „IK” z Czesławem Mozilem. Ci, którzy ją znają, twierdzą, że trudno za nią nadążyć i nigdy nie wiadomo, gdzie właściwie ją zaniostło.

Ja tę „naszą” Ilonę po raz pierwszy zobaczyłam na własne oczy i przekonałam się, że istnieje naprawdę, parę dni temu, podczas jej wieczoro-

ru autorskiego w sanockiej bibliotece. Wieczoru autorskiego? Tak, w jakimś międzyczasie (jakim?) napisała książkę „Ona w jego oczach”, do której materiału dostarczyło jej trzydzieści pięć znanych męskich nazwisk pierwszej ligi szolbiznesu, kultury, sportu i nauki, a dochód przeznaczyła na pomoc dzieciom chorym na raka. Bo czynnie współpracuje także z Fundacją Krwinka. Że tak zapytam... kiedy to wszystko?



Praca nad książką trwała 10 miesięcy i pochłonęła sporo nerwów, bo takie choćby spotkanie z Jerzym Bralczykiem – jak dystygowanego profesora przepytac na okoliczność kobiet jego życia? Okazało się, że nie musiała specjalnie drążyć. Profesor przygotował się jak do wykładu! Oczywiście, rozpoczął od etymologii

słowa „kobieta”, ale potem było już tylko coraz mniej szkolnie, a coraz bardziej osobiście, po ludzku. Bardzo dobre recenzje książki i ciepłe przyjęcie zachęciły Ilonę do przymiarek do części drugiej – tym razem bohaterkami rozmów miałyby być znane panie. Nota bene – większość zgłosiła się sama, odpowiadając na pytanie autorki na Facebooku.

Mimo iż Ilona od lat aktywnie działa w celebryckim świecie, pudelki

– widzieliście sesję Ilony z Beatą Tyszkiewicz? Odjazd! Koniecznie wrzućcie w Google.

Mówią o niej „lwica salonowa” – i w tym też coś jest. Ilona ma w sobie spokój królowej. Osoby, która nikomu nic nie musi udowadniać. Sama o sobie mówi tak: Mój osobisty sukces to własny magazyn i portal dla kobiet, możliwość pomocy innym, dążenie do samorealizacji, solidna edukacja. Podobno jesteśmy tyle wari, ile możemy dać innym. W swojej naiwności będę trzymała się tej dewizy, bo inaczej nie potrafię.

Nie wiem, jak Was, ale mnie takie nienabzdycanie się, takie mówienie po prostu – rozwala. „Solidna edukacja”? Matko, kto jeszcze o tym pamięta w tych szalonych czasach? Kto o tym mówi? „Możliwość pomocy”? U Ilony całkiem wymierna – a rodzinny Sanok zawsze ma pierwszeństwo. Zresztą już mama pilnuje, żeby tak było.

A mnie – odkąd zaczęłam myśleć o tym, co zobaczyłam i usłyszałam na spotkaniu w bibliotece, wciąż męczy, skąd dziewczyna z małego miasta miała na tyle rozsądku, że tak świetnie dała sobie radę w wielkim świecie? Co sprawia, że ta kariera jest tak przemyślana, zaplanowana, mądra po prostu? Że my, tu... ekhm..., drodzy sanoczanie, możemy być dumni. Kto jej doradza? Kogo słucha? Może zapytamy ją o to, kiedy znów przyjedzie, z jakimś nowym pomysłem, nową inicjatywą, a może z drugą częścią wywiadów o najważniejszych sprawach. Tylko nie przestraszcie się wtedy deszczu i przyjdźcie. Bo... niewielu mamy takich ambasadorów.

A, i jeszcze jedno. Podczas bibliotecznego spotkania Ilona przedstawiała swoich rodziców. No wiecie, TYCH Adamskich. Mówiła najpierw o tym, jak cieszy ją ich obecność, a potem, jak tato woła ją z rana na wspólne śniadanie, podczas gdy ona – uzależniona od Facebooka i paru na nim profili tych jej najróżniejszych przedsięwzięć – budzi się, po czym zaraz sprawdza pocztę... Mieli tzy w oczach, gdy mówiła o tym tak po prostu. Ja też.

Anna Strzelecka

Scenariusz zrodzony z tęsknot

mówi reżyser JAN JAKUB KOLSKI, który w *Raczkowej*, *Mrzygłodzi* i *Falejówce* kręcił sceny do filmu „*Serce, serduszko i wyprawa na koniec świata*”.

* Do realizacji pierwszych scen wybrał Pan Bieszczady i gminę Sanok. Proszę zdradzić, co było tego powodem?

– Wasze strony skusiły mnie jesienną urodą, którą pamiętam z czasów studenckich. Robiłem tu kiedyś film „Polskie parki i rezerwy przyrody”. Byłem na bieszczadzkiem „Czerwonym bagnie” i zapamiętałem ten szczególny klimat, który i teraz udaje nam się jakoś znaleźć. Aczkolwiek Bieszczady są znacznie bardziej ucywilizowane niż kiedyś. Drogi macie świetne, czemu wręcz nie mogę się nadziwić, pamiętając jakie były kiedyś. To dla nas ważne, bo jak mówi Roman Polański, który w końcu zna się na rzeczy, produkcja filmowa to komunikacja plus właśnie drogi. A do tego można z nich podziwiać piękne pejzaże.

* O czym opowiada Pański nowy film? – To kino drogi, historia jedenastoletniej dziewczynki z domu dziecka – w tej roli Marysia Blandzi, która pragnie zostać baletnicą. Dlatego ucieka z sierocińca w Rymanowie wraz z opiekunką o imieniu Kordula. Pod wpływem małej podopiecznej bohaterka grana przez Julię

Kijowską przechodzi niezwykłą metamorfozę – zmienia się niemal w anioła, choć w Bieszczady trafiła prawie z „przedpiekła”. Dodam, że podążają do szkoły baletowej w Gdańsku, po drodze spotykając całą gamę niezwykłych postaci.

* A jakie jest głębsze przesłanie tej historii?

– Mówi o tym, jak marzenia potrafią zmienić rzeczywistość. Ja w to wierzę. Dlatego też główna bohaterka w jakimś sensie reprezentuje mnie i moją nadzieję na to, że jeżeli marzenia są wystarczająco silne i idzie się za nimi konsekwentnie, to można zmieniać życie. Oczywiście na lepsze.

– Z pewnością otrzymuje Pan wiele scenariuszy. Dlaczego wybór padł akurat na ten?



– Mam ten komfort, że sam „komponuję” swoje filmy, więc szczęśliwie w tej sprawie nie muszę liczyć na pomoc scenarzystów.

* A czy historia, którą za jakiś czas będziemy mogli oglądać w filmie „*Serce, serduszko i wyprawa na koniec świata*”, oparta jest na faktach?

– Nie, to fikcja literacka, rzecz od początku do końca wymyślona. Prawdziwe są tylko okoliczności. Bo scenariusz zrodzony został z tęsknot. Żeby przypomnieć sobie Bieszczady, które zawsze z sentymentem wspominam, a które o tej porze roku są szczególnie, musiałem

mieć wystarczająco silny pretekst, żeby pobyć dłużej niż dzień czy dwa. A idealnym pretekstem była właśnie realizacja filmu.

* Kolejne sceny nagrywać będziecie w innych częściach Polski. To z pewnością dodatkowa trudność.

– Film drogi, więc i ekipa stale w drodze – w sumie kręcić mamy w kilkunastu różnych miejscach. To oczywiście dla nas dodatkowa trudność, ale przecież trudności są po to, żeby je pokonywać.

Rozmawiał

Bartosz Błazewicz

Zdzisław Biega, sołtys Mrzygłodu: – To drugi film kręcony w naszej miejscowości. Pamiętam, że w latach siedemdziesiątych nagrywano tu sceny do „*Hasła*”, którego akcja toczyła się w środowisku bieszczadzkich wozaków. Po blisko 40 latach doczekaliśmy się kolejnej ekipy filmowej. Scenografię przygotowywali od miesiąca. Siedmiu czy ośmiu miejscowych zagrało w rolach statystów. Głównie przed barem „*Jagódka*”, stworzonym na potrzeby filmu w opuszczonym budynku na rynku. Kto wie, może na pamiętkę tego filmu rzeczywiście powstanie w nim bar...



Bezpieczniej – i o to chodzi

Warsztaty dla kobiet z zakresu prawa i samoobrony, zwiększenie liczby patroli policyjnych w weekendy, wprowadzenie specjalnej procedury wobec młodych osób zatrzymanych w tzw. sytuacjach ryzykownych, zainstalowanie dodatkowej kamery przy parku, doświetlenie przejść-tuneli w centrum miasta – to niektóre z działań realizowanych w ramach projektu „Bezpieczniej dla mnie i dla miasta”.



W ramach projektu „Bezpieczniej dla mnie i dla miasta” zorganizowano m.in. akcję „Noc Profilaktyki” z udziałem Policji.

Odbył się już pierwszy cykl warsztatów „Prawo i samoobrona”, które ukończyło kilkanaście kobiet. Zajęcia były adresowane do osób pracujących w systemie zmianowym, w zawodach sfeminizowanych oraz do tych, które chcą zadbać o swoje bezpieczeństwo. – Na nasze zaproszenie, skierowane do różnych instytucji i placówek handlowych, odpowiedziały panie w różnym wieku i różnych profesjach: pracujące w służbie zdrowia, instytucjach pomocowych, handlu, przemyśle, oświacie – mówi Jadwiga Warchoł, pełnomocnik burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych, pomysłodawczyni projektu.

Zajęcia składały się z części teoretycznej i praktycznej. Prowadzili je specjaliści od zagadnień prawnych oraz sztuk walk, związani zawodowo z policją: Monika Hędrzak i Łukasz Sowiński. Instruktorzy dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniami z zakresu bezpieczeństwa (aspekty prawne, psychologiczne) oraz ćwiczyli elementy sztuki samoobrony i radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia. – Panie miały okazję poznać nie tylko podstawowe chwytów obronne, ale też ćwiczyły bezpieczne upadki czy zachowanie w przypadku spotkania np. z groźnym psem – informuje Jadwiga Warchoł.

W najbliższym czasie ruszy drugi cykl szkoleń, który obejmie 20 godzin zajęć (10 spotkań).

Miejsc już nie ma, ale jest jeszcze możliwość wzięcia udziału w trzeciej turze warsztatów. Zgłoszenia należy przysłać drogą mailową, na adres: bezpieczniej@um.sanok.pl. Wystarczy podać imię, nazwisko, nr telefonu i zaznaczyć: szkolenie z „Prawa i samoobrony”. Warto podkreślić, że zajęcia są bezpłatne. Docelowo przeszkolonych ma być 60 kobiet.

Więcej patroli

Dzięki programowi „Bezpieczniej dla mnie i dla miasta” zwiększyła się też liczba wspólnych patroli Policji i Straży Miejskiej. – W sumie, w weekendy oraz dni świąteczne, udało się sfianansować 300 dodatkowych godzin – podkreśla Jadwiga Warchoł.

Ciekawym pomysłem jest „procedura problemowa DPRS” (Dziecko – Problem – Rodzic – Szkoła), wdrażana przez funkcjonariuszy podczas zatrzymania osoby nieletniej w sytuacjach ryzykownych, jak picie alkoholu czy przyjmowanie substancji psychoaktywnych, albo naruszających prawo. – Procedura rozpoczyna się od wręczenia rodzicom, którym przekazywane jest dziecko, dokumentu zobowiązującego do zgłoszenia się w Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym na rozmowę z psychologiem, pedagogiem ulicy lub terapeutą. Specjalista przeprowadza wywiad, aby rozpoznać sytuację

i prosi opiekuna o przedstawienie planu postępowania w sytuacji problemowej. Jeśli okaże się, że rodzic jest bezradny i nie umie zmierzyć się z wyzwaniem, proponuje mu udział w warsztatach

„Szkoła dla Rodziców i Wychowawców” – wyjaśnia pani pełnomocnik. Natomiast w przypadku rozpoznania u nieletniego zachowań ryzykownych, dziecko kieruje się do udziału w programie korekcyjno-edukacyjnym FreD, również prowadzonym w PIK. – FreD jest projektem wczesnej interwencji wobec młodych osób, które zostały przyłapano na używaniu narkotyków lub alkoholu. Program został opracowany i pomyślnie realizowany w Niemczech, a w Polsce wdrożony w latach 2007-2010 przez Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii – tłumaczy Jadwiga Warchoł.

Przedstawiciele Urzędu Miasta, Policji i Straży Miejskiej spotykają się raz w miesiącu, aby omówić zagadnienia związane m.in. z DPRS. Jak zapewnia przedstawicielka Urzędu Miasta, po zakończeniu programu powstanie wspólne sprawozdanie dotyczące skuteczności procedury oraz całego projektu.

W ramach programu „Bezpieczniej dla mnie i dla miasta” realizowane są trzy strategie: „Miasto nocą”, „Kobieta bezpieczna” i „Bezpieczne dziecko”. Gmina ściśle współpracuje z Komendą Powiatową Policji. Wartość zadania opiewa na 134 tys. zł, z czego 89 tys. zł pozyskano z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, z rządowego programu „Razem bezpieczniej”

Jolanta Ziobro

Wrzuć puszkę, pomóż spełnić marzenia przyszłych mistrzów

Ekologiczna akcja charytatywna, jedyna taka w Polsce, rusza w ten weekend w Sanoku. „Wrzuć puszkę, pomóż spełnić marzenia przyszłych mistrzów” to odpowiedź na reportaż „Spartan” o trenerze klubu UKS Spartanie Zahutyń, wyemitowany w Ekspresie Reporterów TVP2, który wywołał poruszenie w całej Polsce. Mirosław Kaźmierczak – bo o nim tu mowa – srebrny medalista Mistrzostw Polski w gimnastyce, od pięciu lat zbiera i sprzedaje surowce tworzy, głównie puszki, aby jego podopieczni mogli jeździć na zawody.

Pomysłodawcą akcji są dziennikarze portalu isanok, którzy „podrucili” historię pana Mirosława studentem dziennikarstwa z Łodzi i Wojciechowi Barczakowi z Magazynu Ekspres Reporterów, przyjeżdżającym od kilku lat na warsztaty do Sanoka. Barczak, doświadczony dziennikarz, nakreślił reportaż wyemitowany w TVP2, który poruszył ludzi z całej Polski. W doktrenera penetrującego śmietniki, aby zdobyć puszki, które następnie sprzedaje, by zdobyć pieniądze dla swoich podopiecznych, wywarł niesamowite wrażenie. – Akcję „Wrzuć puszkę, pomóż spełnić marzenia przyszłych mistrzów” wymyśliła Elżbieta Mazur, sanoczaneczka, dziennikarka TokFm, która współpracuje także z portalem isanok.pl – mówi Grzegorz Bończak, właściciel isanok. – Wszyscy pijemy napoje w puszkach. Teraz zamiast wyrzucać je do pierwszego lepszego kosza, możemy dostarczyć opróżnione opakowania do specjalnego pojemnika i tym samym przyczynić się do pomocy młodym sportowcom, którzy chcą realizować swoje

wadzenia takiej akcji. – Nie spodziewałem się tego. Jest mi trochę wstyd, bo nie wiem, czy zasługuję na to wszystko. Jest tyle innych ważnych spraw, tylu ludzi potrzebuje pomocy, ja sobie radzę, więc jest mi głupio, że chcą pomagać akurat mi – odpowiedział pan Mirosław na propozycję dziennikarzy z isanok. Mimo, że zgłaszali się ludzie, którzy chcieli wesprzeć go finansowo, on odmawiał przyjęcia pieniędzy. – Wolę puszki albo jakiś kawałek starego garnka, albo patelni – odrzucał z uśmiechem oferty.

Dzięki akcji, każdy będzie mógł przekazać puszkę dla SPARTANA. Specjalny pojemnik będzie czekał przy stacji GROSAR, ul. Mickiewicza 38. Tam też w niedzielę 27 października odbędzie się piknik ekologiczny inaugurujący akcję. W programie: występ grupy gimnastycznej SPARTANIE i spotkanie z Mirosławem Kaźmierczakiem; zgniatanie puszek na czas, puszko-kregle i inne konkursy z nagrodami dla dzieci; szansa na zdjęcie za kierownicą harley'a, z policjantami i strażakami oraz konkurs



Gimnastycy z klubu SPARTANIE, prowadzonego przez Mirosława Kaźmierczaka, odnoszą ogólnopolskie sukcesy.

marzenia. Chcemy też pokazać Sanok i jego mieszkańców w pozytywnym, nowoczesnym i ekologicznym świetle. To może być akcja, o której będzie mówić cała Polska – uzupełnia Elżbieta Mazur. Pomysł spodobał się lokalnym przedsiębiorcom i samorządowcom. Honorowy patronat nad akcją objęli burmistrz miasta Sanoka i starosta sanocki.

Mirosław Kaźmierczak był zaskoczony propozycją przepro-

wiedzy ekologicznej. Dodatkowo drobny upominek dla każdego, kto przyniesie w niedzielę stary garnek lub patelnię. Początek pikniku o godz. 12, koniec o 15.

Współorganizatorem pikniku jest lokalny przedsiębiorca przygotowujący atrakcje dla dzieci. Nazwycięzców konkursów czekają nagrody od sponsorów oraz Ministerstwa Środowiska i Lasów Państwowych. (jz)

Odnalazła się po kilku godzinach

W sobotę sanocki policjanci po raz kolejny uczestniczyli w poszukiwaniach osoby, która zagubiła się podczas grzybobrania. Tym razem chodziło o 61-letnią mieszkankę Sanoka, która zabłądziła w lasach w rejonie Zahutyń.

Z przekazanych informacji wynikało, że 61-latką wybrała się na grzybobranie wraz z mężem, córką i zięciem. W pewnym momencie bliscy stracili kontakt z kobietą. Niestety, własne, kilkugodzinne poszukiwania nie przyniosły rezultatu, dlatego też po godz. 17 rodzina postanowiła zawiadomić Policję.

Z uwagi na szybko zapadający zmierzch policjanci natychmiast przystąpili do poszukiwań. Przeszono kompleks leśny w rejonie Zahutyń, na ślad kobiety jednak nie natrafiono. Jeden z patroli policyjnych patrolował drogę na trasie Zagórz-Sanok. W rejonie stacji paliw funkcjonariusze zauważyli odpowiadającą rysopisowi kobietę, z oznakami widocznego zmęczenia. Okazało się,



Mimo wielu apelei, co jakiś czas policja musi szukać zaginionych.

że jest nią poszukiwana 61-letnia mieszkanka Sanoka. Przemoczona, zmarznięta i wyczerpana grzybiarkę natychmiast przekazano pod opiekę służb medycznych. Po skorzystaniu z pomocy, kobieta powróciła szczęśliwie do domu. /k/

Pościg za pijanym kierowcą

Jazda po pijanemu, kilka wykroczeń drogowych i zignorowanie wezwania policjantów do zatrzymania się – to zarzuty, jakie postawili 38-letniemu kierowcy sanocki policjanci. Zatrzymany w wyniku pościgu mężczyzna odpowie przed sądem za swe zachowanie.

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek około godz. 18.50 w Besku. Podczas służby patrolowej sanocki policjanci zauważyli kierującego oplem, który jadąc w kierunku Sanoka przekroczył dopuszczalną prędkość oraz wyprzedzał w miejscu niedozwolonym.

Funkcjonariusze dali sygnał, aby kierowca zatrzymał pojazd, ten jednak zignorował polecenie i rzucił się do uciecz-

ki. Policjanci ruszyli za nim w pościg i po kilku kilometrach, w Zarszynie, zatrzymali delikwenta, który był pijany.

Kierującym okazał się 38-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego. Po zbadaniu jego stanu trzeźwości okazało się, że mężczyzna ma w organizmie niemal 2,5 promila alkoholu. Za łamanie przepisów prawa 38-latek odpowie przed sądem. //



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynna.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa
OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Mieszkanie dwupoziomowe 100 m², na osiedlu Błonie, tel. 503-04-23-77.
 ★ Mieszkanie 60 m² (II piętro), po remoncie, na osiedlu Błonie, tel. 502-24-07-56.
 ★ Mieszkanie 34 m², jasna kuchnia, dwa pokoje, balkon, widok na klasztor, w Sanoku na osiedlu Błonie, tel. 662-04-65-73.
 ★ Mieszkanie własnościowe 62,5 m² (IV piętro), przy ul. Wolnej 12/20, cena do uzgodnienia, tel. 661-19-28-70.
 ★ Mieszkanie 55 m², w centrum Sanoka, po remoncie, tel. 604-45-18-53, 696-98-69-12.
 ★ Mieszkanie własnościowe 48 m² (II piętro), 3 pokoje, Wójtostwo, tel. 664-72-65-33.
 ★ Budynek mieszkalny o pow. użytkowej 110 m², budynek gospodarczo-garażowy 100 m², na działce 1697 m², cena 360.000 zł oraz działkę budowlaną 1033 m², cena 50.000 zł, w Pakoszówce k. Sanoka, tel. 609-55-72-08.

★ Dom jednorodzinny, w stanie surowym, tel. 500-21-23-45.
 ★ Działkę 10 a, Sanok – Olchowce (obok szkoły), tel. 661-53-36-73.
 ★ Działkę budowlaną 9,5 a, Sanok – Olchowce, tel. 530-19-28-00.
 ★ Działkę budowlaną 10 a, w Sanoku przy ul. Kenara, tel. 504-15-55-08.

**Posiadam
do wynajęcia**

★ Mieszkanie przy ul. Stróżowskiej (3 pokoje, 65 m²), tel. 607-53-22-51.
 ★ Mieszkanie (pokój, kuchnia, łazienka), budynek drewniany, Sanok, Śródmieście, tel. 13-463-11-50.
 ★ Mieszkanie, pokój z kuchnią, łazienka, centrum, miejsce parkingowe, tel. 662-98-07-79 (po 18).
 ★ Lub sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, tel. 500-21-23-45.
 ★ Dom jednorodzinny w centrum Sanoka, od listopada, tel. 609-40-92-89 lub 663-30-00-41.

Wydzierżawimy budynek „Sokoła”
 Więcej na www.sokolsanok.pl
 tel. 503-319-517

★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-50-50-56.
 ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
 ★ Pokój, tel. 604-47-14-93.
 ★ Budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast lub do celów cateringowych, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, z pozwoleniem i projektem na dobudowę/rozbudowę piekarni i zaplecza, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.
 ★ Lokal handlowy 165 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

**Poszukuję
do wynajęcia**

★ Garażu lub wiaty w centrum Sanoka, na okres zimowy lub dłuższy, tel. 504-14-75-65.

**Wyroby regionalne z Podhala
kożuchy, bezrękawniki i inne.**
 Firma MKW Sanok ul. Jagiellońska 10
 tel. 13-465-92-68, 514-972-325.

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.**
 tel. 600-830-854

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ Fiat mulipla (2003), 1.9 jtd, tel. 664-72-65-33.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
 ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
 ★ Deski bukowe 7 mm, wóz drewniany konny, chomała – różne rozmiary, kłacz 5-letnią, tel. 723-29-94-81 lub 13-466-62-84.

Wykończenia wnętrz
 malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
 tel. 694-094-426

Cyklinowanie – bezpyłowe,
 układanie podłóg, lakierowanie, renowację, w ofercie parkiet
 tel. 506-356-210

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Korepetycje

★ Matura – historia, WOS, tel. 509-96-53-92.
 ★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.
 ★ J. angielski, tel. 664-45-86-81.
 ★ **Matematyka, tel. 509-46-62-64.**
 ★ Angielski, niemiecki, tel. 500-59-42-00.
 ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
 ★ Angielski – dzieci, do rośli, wszystkie poziomy, tel. 601-38-58-65.

★ J. polski, tel. 792-64-55-63.
 ★ Geografia, tel. 13-464-44-85.
 ★ Angielski z dojazdem, tel. 663-71-41-49.

ZGUBY

Zgubiono

★ Kurtkę Timberland, w kolorach beżu. Nagroda, tel. 607-27-07-81.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

**Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl**
 (zakładka daiglob a-count)

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE
 – tapicerki samochodowej
 – krzesel i narożników – dywanów, itp.
 38-500 Sanok, Czerteż 89,
 tel. 13-464-33-70, kom 886-12-77-92

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
 tel. 13-463-20-09

POŻYCZKI 30-STKI
 POZABANKOWE 666 393 804
 EMERYCI I RENCISCI
 BEZ OGRANICZENIA WIEKU
DO 10 000 ZŁ!
 - WYPŁATA NATYCHMIASTOWA
 - MOŻLIWOŚĆ SPŁATY W ROKACH
 - BEZ UDOKUMENTOWANEGO DOCHODU
 - ZWROT CZĘŚCI PONIEMIONYCH KOSZTÓW
 - BEZPŁATNIE DOWIEDZIAMY SIĘ O SZANSY FIRM, ABY ZAOPONAŁ SIĘ Z OFERTĄ DECYZJA W 2h
 666 393 804, 17 871 30 74
www.daiglobfinance.pl

Zatrudnię na umowę o pracę osobę z grupą inwalidzką do telefonicznej obsługi Klienta w Placówce Partnerskiej Banku Pekao w Sanoku.
 Zastrzegam sobie kontakt tylko z wybranymi kandydatami.
 CV + list motywacyjny proszę przesać na adres e-mail: pekao_partner@o2.pl

NA SPRZEDAŻ
 Klub Muzyczny w Sanoku (Klub Pani K) prowadzony w formie Sp. z o.o.
 Spółka posiada wszystkie wymagane pozwolenia i koncesje na prowadzenie działalności.
 Posiadamy również podpisane atrakcyjne umowy m.in. z browarem oraz pozostałymi dostawcami towarów i usług.
Więcej informacji pod nr. tel. 609 77 55 56

Ścinanie i przycinanie drzew w trudnym terenie techniką alpinistyczną
 tel. 509-390-381, 665-973-548

KAPITAŁ LUDZKI
 WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE
 UNIA EUROPEJSKA
 program pożyczkowy wspierania przedsiębiorczości
UNIJE POŻYCZKI DLA FIRM (4,18 %)
 Program pomocowy realizowany jest przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarpackiego oraz budżetu Państwa.
Informacja: FWW, ul. Bellottiego 1, 01-022 Warszawa, www.fww.org.pl
 Doradca pożyczkowy Stanisław Garbaszewski, biuro: Lesko, ul. Moniuszki 6, tel. 502-234-510, 13-464-47-41 (możliwość spotkania w Sanoku).

PASS POL SANOK Programista PHP

Opis stanowiska:
 Poszukujemy osoby na stanowisko **Programista PHP**, osoba ta odpowiedzialna będzie za implementację nowych projektów oraz rozwój już istniejących aplikacji (System ERP oraz aplikacje dla automatyki przemysłowej).

Wymagania:

- Bardzo dobra znajomość PHP5 OOP oraz relacyjnych baz danych (Oracle, MySQL, SQL Server).
- Znajomość Javascript, SQL, HTML, CSS, AJAX.
- Umiejętność pracy z systemami kontroli wersji (SVN, GIT).
- Umiejętność pracy w środowisku Linux.
- Znajomość wzorców projektowych.
- Dobra organizacja własnego czasu pracy, umiejętność samodzielnego rozwiązywania problemów oraz chęć rozwoju.
- Znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym na czytanie i rozumienie dokumentacji technicznej.

Dodatkowym atutem będzie:

- Znajomość Web Services(SOAP, REST).
- Znajomość Zend Framework. 2
- Znajomości narzędzi do Ciągłej Integracji (Ant, Phing) oraz umiejętność tworzenia testów jednostkowych (PHPUnit oraz JUnit).
- Znajomość JavaEE.

Oferujemy:

- Pracę w innowacyjnym i szybko rozwijającym się dziale w dużej międzynarodowej firmie, wśród zorganizowanego zespołu młodych oraz ambitnych ludzi.
- Wyzwania i ciekawe problemy do rozwiązania.
- Pracę nad ciekawymi projektami z wykorzystaniem nowych, innowacyjnych technologii.
- Miłą atmosferę w pracy.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV wraz z próbką kodu (ok. 500 linii wraz z krótkim komentarzem) na adres pietrzak@pass.com.pl.
Osoba kontaktowa: Kamil Pietrzak, pietrzak@pass.com.pl, tel. 13-465-49-70.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „AUTOSAN”
 w Sanoku przy ul. Robotniczej 19, tel./fax 13 46 42 810
OGŁASZA
 Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż mieszkania o pow. **41,25 m²** w czterorodzinnym ocieplonym budynku przy ul. Konarskiego.
Cena wywoławcza 2.000 zł/m² pow. użyt.
 Licytacja ustna odbędzie się w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotniczej 19 w dniu **5.11.2013 r. o godz. 10⁰⁰**
 Wadium w wysokości **1.000 zł** należy wpłacić na konto Spółdzielni nr **92 1020 2980 0000 2902 0001 4548 do dnia 4.11.2013 r.**
Regulamin przetargu dostępny w biurze Spółdzielni. **Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.**

ENTURION-R **zaproś na wyprzedaż skrzydeł drzwiowych w I klasie**
Sprzedawane będą nowe skrzydła pochodzące z końcówek kolekcji
Zapraszamy - bardzo duży wybór.
 Termin wyprzedaży 26.10.2013 r. od godziny 9 w hali namiotowej przy ul. Lipińskiego 109 w Sanoku (za INTERMARCHE).

BIURO NOWYCH FIRM
Biuro Rachunkowe
 Sanok, ul. K. Wielkiego 6
 tel. 13-424-15-25
 kom. 666-134-750
Sp. z o.o. komandytowa
 Już od 490 zł (netto)

Rolety, roletki materiałowe, dzień-noc, plisy, żaluzje, vertikale, moskitiery, markizy, bramy rolowane
Producent
Najtaniej w regionie
 Firma MKW Sanok ul. Jagiellońska 10
 tel. 13-465-92-68, 514-972-325.

GARAŻE „DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
 0889 419 049
 0608 419 476
 017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

„SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

office KREDYT **Niezależny Doradca Finansowy**
NOWE KREDYTY
 – 20.000 zł na dowód
 – konsolidacja do 300.000 zł na 150 m-cy
 – kredyty bez BIK i KRZ
DARMOWE CHWILÓWKI
 Sanok, Jagiellońska 60 (przed rampą)
 tel. 13-46-430-16, 604-922-072

Itaro Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

RATY! Garaże blaszane – wzmocnione,
bramy garażowe, kocy dla psów
RATY! Dowóz, montaż gratis-cały kraj!
Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
512-245-075, 696-753-588 www.robstal.pl

KPM SERWIS
Konrad Młczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny

- mechanika
- części samochodowe
- wulkanizacja

Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kam. 501 708 520

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

DRZWI Z DREWNA

zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż

NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

L Centrum
szkolenia
kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy

Zapisy w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00

Załatwiamy za kursanta
wszystkie formalności
w Starostwie Powiatowym.

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
(I piętro)

tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX
BY MORGAN

BANER
18 ZŁ/M²

WWW.GFX.SANOK.PL

Urząd Miasta Sanoka
informuje

W związku z nadchodzącym Dniem Wszystkich Świętych Urząd Miasta Sanoka przedstawia zakres funkcjonowania komunikacji miejskiej w Sanoku:

1. Linia kursująca pod numerem „2” na trasie:
• ul. JANA PAWŁA II – ul. Traugutta – ul. Królowej Bony – ul. Lwowska – ul. Jagiellońska – ul. Kościuszki – ul. Rymanowska – ul. Konopnickiej – ul. USTRONIE (cmentarz Południowy).
Powrót:
• ul. USTRONIE (cmentarz Południowy) – ul. Konopnickiej – ul. Rymanowska – ul. Kościuszki – ul. Podgórze – ul. Królowej Bony – ul. Traugutta – ul. Sadowa – ul. JANA PAWŁA II.

Godziny odjazdu autobusu w dniu 31 X z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK): 10⁰⁰ - 13⁰⁰ - 15⁵⁰
Godziny odjazdu autobusu w dniu 31 X z przystanku przy ul. USTRONIE (cmentarz Południowy): 10⁵⁰ - 13⁵⁰ - 16⁴⁰
Godziny odjazdu autobusu w dniu 1 XI z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK): 9¹⁵ - 11³⁰ - 13⁰⁰ - 14⁰⁰ - 14⁵⁰ - 15⁵⁰
Godziny odjazdu autobusu w dniu 1 XI z przystanku przy ul. USTRONIE (cmentarz Południowy): 10¹⁵ - 12²⁵ - 13⁴⁵ - 14⁴⁵ - 15³⁵ - 16²⁵

2. Dodatkowa linia autobusowa kursująca w dniu 1 XI na trasie:
• ul. RYMANOWSKA (cmentarz Centralny) – ul. Kościuszki – ul. LIPIŃSKIEGO (cmentarz Posada).
Powrót:
• ul. LIPIŃSKIEGO (cmentarz Posada) – ul. Jagiellońska – ul. Kościuszki – ul. RYMANOWSKA (cmentarz Centralny).

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. RYMANOWSKIEJ (cmentarz): 9⁴¹ - 10²¹ - 11⁰¹ - 11⁴⁶ - 12³⁶ - 13²⁶ - 14¹⁶ - 15⁰⁶ - 15⁵⁶
Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. LIPIŃSKIEGO (cmentarz): 9⁵⁰ - 10¹⁵ - 10⁵⁵ - 11⁴⁰ - 12²⁵ - 13¹⁰ - 14⁰⁵ - 14⁵⁵ - 15⁴⁰ - 16³⁰

visualmedia

www.reklama-sanok.pl

Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach

Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych, położonych przy ul. Jagiellońskiej 55 i ul. gen. Bema 3/2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 17 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z ujęć wody w Trepczy i Zastawiu odpowiada warunkom Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 29 marca 2007 r. w sprawie wymagań dotyczących jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. Nr 61, poz. 417 z późn. zm.).

OKNA I DRZWI

WYPRZEDAŻ DRZWI WEWNĘTRZNYCH RABAT DO 50%

MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

DYŻURY
W RADZIE POWIATU

25 października (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni członek zarządu
Waldemar Och
w godz. 12-14

8 listopada (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący
Robert Pieszczoch
w godz. 12-14

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

28 października (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący
Jan Oklejewicz
w godz. 16-17

31 października (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Roman Babiak
w godz. 17-18

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Każdego roku aktywizują dziesiątki osób!

POWIAT SANOCKI. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku już po raz kolejny organizuje „Program aktywizacji w powiecie sanockim”. Tym razem będzie on trwał dwa lata i weźmie w nim udział sto dziesięć uczestników. Każdy przejdzie przez szereg spotkań i kursów. Niektórzy załapią się także na płatne staże zawodowe.

Trwa kolejny etap „Programu aktywizacji w powiecie sanockim”. Uczestnicy, którzy biorą w nim udział w tym roku rozpoczęli właśnie staże i kursy zawodowe. Czterdzieści cztery osoby, które zakwalifikowały się do programu, mają już za sobą indywidualne i grupowe spotkania z doradcą zawodowym, oraz odbyły turnusy rehabilitacyjne jako formę aktywizacji zdrowotnej. – W tym roku są to między innymi kursy i szkolenia – opiekuńcza osób starszych i niepełnosprawnych z językiem migowym I stopnia, obsługa komputera z certyfikatem ECDL, technolog robót wykończeniowych w budownictwie czy kurs CATIA V5. Dodatkowa forma wsparcia w ramach instrumentu aktywizacji zawodowej w tym roku to staże. Przez staż należy rozumieć nabywanie praktycznych umiejętności do wykonywania pracy przez wykonywanie zadań w miejscu pracy bez nawiązywania stosunku pracy. Ci którzy zakwalifikowali się do staży, otrzymują za nie wynagrodzenie. W tym roku bierze w nich udział dwie osoby. W przyszłym roku będzie ich dziesięć. Już dziś zachęcamy wszystkie osoby niepełnosprawne i wychowanków pieczy zastępczej z terenu powiatu sanockiego do wzięcia udziału w projekcie, a także zapraszamy pra-

codawców do współpracy przy realizacji staży zawodowych, które są w całości finansowane ze środków Unii Europejskiej – wyjaśnia Maria Osękowska, z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Głównym celem projektu na lata 2013-2015 jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu poprzez aktywizację społeczną i zawodową. Istotnym novum w roku bieżącym jest to, że projekt jest wieloletni (2013-2015). PCPR w Sanoku otrzymało rekordowo wysoką wartość dofinansowania ok. 1,3 mln zł.

TEKST SPONSOROWANY

KAPITAŁ LUDZKI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Człowiek najlepsza inwestycja

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku

zaprasza do udziału w projekcie:
„Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców powiatu sanockiego”
wsparcie skierowane jest do mieszkańców powiatu sanockiego

W ramach projektu uczestnicy otrzymają:

- doradztwo edukacyjne indywidualne i grupowe
- wszechstronną wiedzę nt. dostępnej oferty edukacyjnej 6 powiatów: bieszczadzki, leski, sanocki, brzozowski, krośnieński i jasielski
- możliwość korzystania z Bazy Ofert Edukacyjnych
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu

udział w projekcie jest bezpłatny

Kontakt – Biuro Projektu:
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku 8⁰⁰ - 17⁰⁰
więcej informacji na stronie: www.doradztwoedu.pl
Tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

TEKST SPONSOROWANY

Set na przełamanie?

TSV MANSARD SANOK – CONTIMAX MOSiR BOCHNIA 1:3 (22, -14, -19, -25)

Historyczny, pierwszy wygrany set w II lidze w końcu padł łupem siatkarzy TSV Mansard, choć mogli pokusić się o coś więcej, bo rywal był w zasięgu. Niestety, w końcówce czwartej partii zawodnicy Macieja Wiśniowskiego nie wytrzymali ciśnienia.

Początek meczu wyglądał bardzo obiecująco, bo gospodarze rozpoczęli od pierwszego zwycięskiego seta w sezonie. Punktowali głównie skutecznie na siatce Dawid Chudziak i Piotr Kochan. Niestety, potem wróciły stare błędy. Drugą partię TSV Mansard oddał praktycznie bez walki, trzecią słabo rozpoczął i nie udało się dogonić rywali. Najciekawsza była czwarta odsłona – najpierw trwała wymiana ciosów, potem miejscowi zaczęli uzyskiwać przewagę. W kilku akcjach z dobrej strony pokazał się drugi rozgrywający Piotr Wesołowski. Przy stanie 19:16 wydawało się, że sanoczanie doprowadzą do tie-breaka, ale

momentalnie oddali kilka punktów z rządu, co podcięło im skrzydła, odbierając wiarę w odwrócenie losów pojedynku. Najlepiej obrazowała to końcówka spotkania, gdy walczone na przewagi. Siatkarzy TSV tak „związały” nerwy, że nie byli w stanie wyprowadzić akcji, tylko przebijając piłkę za siatkę. To nie są II-ligowe standardy...

Do standardów trudno też zaliczyć zachowania po meczu, gdy zdenerwowani zawodnicy odmawiają wypowiedzi dla mediów. W dzisiejszych czasach rzecz nie do pomyślenia na najwyższych poziomach światowych rozgrywek, tymczasem spotykana w polskiej II lidze siatkówce...



Blok TSV Mansard nie jest jeszcze wystarczająco szczelny.

Porażka na własne życzenie

MARBA SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 3:1 (-23, 23, 24, 13)

Pierwszego seta w sezonie szybciej, bo już w drugiej kolejce III ligi, zdobyły siatkarki Sanoczanki PBS Bank. One też dobrze rozpoczęły mecz, jednak w kolejnych partiach pojedynku w Sędziszowie Małopolskim górą były rywalki.

Mimo lepszego wyniku był to słabszy występ naszych zawodniczek niż na inaugurację z Szóstką Mielec. Koncentracji starczyło tylko na pierwszą partię, potem gra wyglądała coraz gorzej. – To był w naszym wykonaniu fatalny mecz, który spokojnie powinni-

śmy wygrać. Sety numer dwa i trzy oddaliśmy na własne życzenie, a w czwartym, po kontuzji Agnieszki Górniak, wszystko się posypało – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

W sobotę (godz. 16.30) Sanoczanka podejmuje Wisłokę Dębica.



Siatkarki Sanoczanki czekają na pierwsze zwycięstwo w sezonie.

Blisko powtórki

W ostatni weekend długodystansowcy pojechali do Lipinek na Bieg Uliczny im. Kazimierza Świerżowskiego. Efekt był niemal identyczny jak tydzień wcześniej w Tarnobrzegu, gdzie w grupach wiekowych zajęli wszystkie miejsca na podium.

Kategorię 30-39 lat, rozgrywaną z udziałem 35 zawodników, znowu wygrał Damian Dziewiński z Sokoła, dystans 10,2 km pokonując w czasie 35.30. Miejsce 2. zajął Grzegorz Fedak z wynikiem 36.51. Generalnie w stawce blisko 150 osób przypadły

im pozycje 7. i 9. Natomiast weteran Marek Nowosielski, który w Tarnobrzegu był 3. w kat 50-59 lat, tym razem musiał zadowolić się lokatą tuż za podium. Z czasem 42.02 w klasyfikacji łącznej wyścigu sklasyfikowano go na 38. miejscu.

Na 9 listopada zaplanowano VII Bieg Sokoli – Niepodległościowy. Oprócz wyścigu głównego będą też biegi dla dzieci i młodzieży. Szczegóły na stronie sokolsanok.pl.

Medale na przelaj

Dwa medale przywieźli reprezentanci powiatu z finału wojewódzkiego indywidualnych biegów przelajowych w Kolbuszowej. Złoto wywalczył Szymon Herman z SP4, a brąz Paula Rolnik z Niebieszczań.

Herman wygrał rywalizację chłopców z klas III-IV podstawówek, którzy ścigali się na 500 m. Ten sam dystans miały do pokonania dziewczęta, wśród których 16. miejsce zajęła Martyna Jakiel (SP4). W kategorii gimnazjalnych

pierwszoklasistów wśród dziewcząt (1000 m) po brąz sięgnęła Rolnikówna, a na 17. miejscu sklasyfikowano Katarzynę Kicak, natomiast bieg chłopców jako 18. zakończył Mateusz Kucharski (oboje z Tarnawy Dolnej).

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Juniory: Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 4-3 (0-0, 1-1, 3-2); Świerki (26), Olearczyk (41), Wanat (53). Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 4-7 (1-4, 2-2, 1-1); Wanat 2 (14, 25), Ćwikła (2), Naparto (12), Michalski (13), Guła (39), Zawita (52).

Żacy młods B: Ciarko PBS Bank KH Sanok – Podhale Nowy Targ 3-1 (2-0, 1-1, 0-0); M. Hort (3), J. Mazur (12), Lewicki (27). Ciarko PBS Bank KH Sanok – KTH Krynica 7-1 (4-0, 3-1, 0-0); Żółkiewicz 2 (7, 14), Pisula (6), Mazur (9), Niemczyk (22), M. Hort (28), Lisowski (29). Ciarko PBS Bank KH Sanok – HK Trebisov 19-12 (7-2, 7-4, 5-6); Bukowski 4 (1, 8, 8, 36), Dobosz 4 (2, 34, 37, 41), Florczak 4 (25, 33, 37, 50), Frankiewicz 2 (5, 53), Żółkiewicz (6), Niemczyk (45), Sienkiewicz (15), Dulęba (30), Sanocz (57).

SIATKÓWKA

Juniorki: Sanoczanka PBS Bank Sanok – San Pajda Jarosław 0:3 (-16, -16, -18).

Kadetki: Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:1 (23, -22, 6), UKS MOSiR Jasło – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-16, -23).

Kadeci: MKS MOSiR Jasło – TSV Mansard Sanok 1:2 (17, -18, -8), Karpaty MOSiR Krosno – TSV Mansard Sanok 2:1 (17, -23, 13).

FUTBOL

Juniory starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Unia Nowa Sarzyna 0-1 (0-0).

Juniory młods: Ekoball Geo-Eko Sanok – Unia Nowa Sarzyna 2-0 (1-0); Borek (4), Zajdel (56).

Trampkarze młods: Ziemowit Rzeszów – Ekoball Sanok 1-2 (1-1); Paszkowski (15), Pielech (43).

Młodzicy starsi: Ekoball Sanok – Igloopol Dębica 3-2 (2-0); Stańczak 2 (6, 12), Płocha (52).

Młodzicy młods: Ekoball Sanok – Igloopol Dębica 0-1 (0-0).

Oprócz ligowych drużyn Ekoballu, mecze rozgrywały – oczywiście towarzyskie – także przedszkolaki oraz dziewczęta. Podopieczni Bernarda Sołtyśka zmierzili się z Beniaminkiem Krosno – starszy zespół zremisował 3-3 (zwycięstwo było blisko, ale w końcówce nie udało się wykorzystać karnego), a młodszy przegrali 1-3. Natomiast zawodniczkę trenera Damiana Popowicza zremisowały bezbramkowo wyjazdowy mecz z Bukowianką Bukowsko.

Awans Biegi, rekord Michalskiego

Rośnie forma czołowych panczenistów Górnika. Podczas zawodów kontrolnych w Inzell Maciej Biega wywalczył prawo startu w Pucharze Świata, a Piotr Michalski pobił rekord życiowy na 500 metrów.

Biega wygrał wyścig na 1500 m z czasem 1.50,23, ponadto był 3. na 500 m (35,93) i 4. w drugim starcie na 1000 m (1.10,96). Na krótszych dystansach 8. miejsca zajmował Michalski. „Pięćsetkę” przejechał z wynikiem 36,70, to jego nowa „życiówka”, a w pierwszym biegu na kilometr uzyskał czas 1.14,28.

Maciej zapewnił sobie prawo startu w czterech pierwszych rundach PŚ. Rywalizacja rusza od zawodów w Calgary (8-10 listopada). Łyżwiarz Górnika leci tam już w poniedziałek, by trenować pod okiem Jana Bosa z Holandii, niegdyś świetnego zawodnika. Cel nadrzędny jest jasny – olimpiada w Soczi.



Piotr Michalski.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Kingsi z kompletem

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, III kolejka. Trwa zwycięska passa Kingsów, którzy pokonali Hut-Sil Odrzechowa i są jedynym zespołem z kompletem punktów. Znowu wysoko wygrali Harnasie, gromiąc Ekoball.

W poprzednich meczach „Królowie” strzelali po 6 bramek, sporo jednak też tracąc. Tym razem zdobyli tylko dwie, ale wystarczyło to na drużynę z Odrzechowej, która dzielnie broniła się do przerwy. Dużo lepszą skuteczność zaprezentowali „Zbójnicy”, ich wyższość uznać musiał Ekoball. Pewne zwycięstwo odniósł też Pass-Pol, pokonując Falklandy-AZ, wciąż czekające na pierwszy punkt w rozgrywkach.

Multi Okna – Trans-Gaz Karchery 4-4 (2-3), Mundurowi – Transbud 4-5 (0-2), Hut-Sil Odrzechowa – Kings 0-2 (0-0), Pass-Pol – Falklandy-AZ 4-1 (1-0), Ekoball.pl – Harnas-Błonie 1-5 (0-2).

Dwa pozostałe mecze okazały się zdecydowanie bardziej zacięte. W pojedynku Multi Okien z Trans-Gazem padł remis, a dla obrońców tytułu jak w pierwszej kolejce 3 gole zdobył Robert Gembus, z dorobkiem 8 trafień pewnie prowadzący w klasyfikacji strzelców. Najwięcej, bo aż 9 bramek padło w starciu Mundurowych z Transbudem, minimalnie wygranym przez tych ostatnich.

Mistrz gromi, Karnas strzela

Dwa tygodnie po „halówce” ruszył siódmy sezon Sanockiej Ligi Unihokeja. Na inaugurację najwyższe zwycięstwo odniósł broniący tytułu esanok.pl, gromiąc El-Bud, m.in. po 7 bramkach Piotra Karnasa.

„Portalowcy” mocno rozpoczęli batalię o kolejne mistrzostwo, mecz był ustawiony już do przerwy. Kanonadę urządził sobie Karnas, jeden z głównych kandydatów do wygrania klasyfikacji kanadyjskiej. Po drugiej stronie parkietu

Bardzo dobrze wystartowali debiutanci – reprezentująca kolejny portal internetowy drużyna isanok.pl pewnie pokonała Aksum-Polska (dla wygranych hat-tricka ustrzelił Mateusz Fal), a Forest wygrał z Automanią. Najbardziej



Piotr Karnas (po lewej) strzelił 7 bramek dla esanok.pl.

hat-tricka skompletował Dariusz Dorotniak, prezes SLU. Wysokie zwycięstwo odniosła też Politechnika Rzeszów (m.in. 3 gole Arkadiusza Rogowskiego), której wyższość musieli uznać młodzi unihokeiści z Gimnazjum nr 3.

zacięty był pojedynek Trans-Drew Popiel z InterQ, zakończony niespodzianką w postaci zwycięstwa tych pierwszych. Decydującego gola dla ekipy z Posady na dwie minuty przed końcem zdobył Radosław Bomba.

Trans-Drew Popiel – InterQ 4-3 (2-1), Aksum-Polska – isanok.pl 2-6 (0-3), Automania – Forest 2-4 (0-2), esanok.pl – El-Bud 12-5 (7-2), Drozd Politechnika Rzeszów – G3 6-1 (3-0).

Dźwigali o Puchar Starosty

Na siłowni MOSiR-u ciężarowcy rozegrali Turniej o Puchar Starosty Sanockiego. Wśród startujących najwięcej było sztangistów Gryfu, którzy odnieśli siedem zwycięstw.

W kategorii młodzików nasi zawodnicy zdominowali wagę do 62 kg, zajmując całe podium – 1. Patryk Witoński (35 kg rwanie, 50 kg podrzut), 2. Piotr Kmietowicz, 3. Dawid Mocer. Grupę do 50 kg wygrał Bartłomiej Biliński (32 i 47 kg), a 4. miejsce zajął Hubert Kucharski, natomiast do 56 kg najlepszy okazał się Paweł Małecki (35 i 55 kg). Pozostałe wagi padły łupem przyjezdnych. Kat. powyżej 85 kg zdominował Kacper Szlachta z Lechii Sędziszów (55 i 70 kg), wyprzedzając Bartosza Głogowskiego i Michała Kuźniaka. W kat. do 69 kg zwyciężył Filip Drwal z Lechii

(80 i 90 kg), 2. Kamil Drwięga, 4. Adrian Izdebski. W kat. do 77 kg najlepszy okazał się Krzysztof Mierzwa z MOSiR-u Łañcut (80 i 90 kg). Klasyfikacja punktowa: 1. Drwal, 2. Mierzwa, 3. Drwięga.

W juniorach ciężarowcy Gryfu wygrali cztery kategorie: do 69 kg – Bartłomiej Graba (100 i 125 kg), do 77 kg – Wojciech Karczyński (25 i 35 kg), do 94 kg – Bernard Pęczak (90 i 110 kg), ponad 105 kg – Piotr Milczanowski (45 i 60 kg). W najniższej wadze do 62 zwyciężył Dariusz Janusz z Lechii (88 i 110 kg). Ranking punktowy: 1. Graba, 2. Janusz, 3. Pęczak.

Wcześniej trzech sztangistów Gryfu startowało w Mistrzostwach Polski do 17 lat, rozegranych w Małaszewiczach koło Terespola. Ich lokaty: kat do 85 kg – 15. Aleksander Pilszak (55 i 65 kg), do 69 kg – 16. Kamil Drwięga (47 i 60 kg), do 62 kg – 24. Paweł Małecki (40 i 45 kg).

Jak wyjdzie

HC GKS KATOWICE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-2 (2-2, 0-0, 2-0)

0-1 Szinagl – Terminesi (1), 1-1 Zukał – Drzewiecki – Podsiadło (4, 5-4), 1-2 Wilusz – Pocięcha – Biały (7), 2-2 Przygodzki – Stodczyk (13), 3-2 Mikesz – Szymański – Jaskólski (46), 4-2 Bepierszcz – Frączek – Drzewiecki (52).

Wyniki naszych hokeistów potwierdzają, że Ciarko PBS Bank KH jest ciągle jeszcze drużyną w budowie. W Oświęcimiu zdecydowane zwycięstwo 7-0, w rewanżu w Sanoku przegrana 4-3. Inny przykład: w „Arenie” demolka górników z Katowic 10-3, w rewanżu przegrana 4-2. Kibice zachodzą w głowę: dlaczego ich forma jest taka nierówna?

Gdy w 60. sek meczu Szinagl pokonał Raszkę, mało kto wierzył, że zwycięzca spotkania mogą być gospodarze. Ale ku zaskoczeniu wątpliwych w taki scenariusz, w 4. min Zukał zaskoczył Murraya, doprowadzając do wyrównania. Odpowiedź faworytów była zdecydowana. W 7. min Wilusz, po idealnym dograniu krążka przez Pocięchę, oddał świetny strzał i znów goście objęli prowadzenie. Niestety, tylko na pięć minut. W 13. min Przygodzki otrzymał znakomite podanie od Stodczyka, bezbłędnie przymierzył i szybki strzał z nadgarstka zamienił na wyrównującą bramkę. Wynik 1:1. W 22. min Widownia przyjęła z zadowoleniem, wysoko oceniając dobrą grę gospodarzy w defensywie, skutecznie dezorganizując ataki przyjezdnych.

II tercja była popisem obydwu bramkarzy: Raszki i Murraya. Nikomu nie udało się pokonać żadnego z nich, jednak mierząc się ataku obu drużyn, na większe uznanie zasłużył bramkarz GKS-u. Trzeba tu jeszcze dodać, że aż przez 8 minut zespół z Katowic grał w tej tercji w osłabieniu, zachowując czyste konto. O wyniku meczu miała więc zdecydować III tercja. Więcej szans dawano w niej gościom, obawiając się, że trudy ciężkiej gry obronnej



W Sanoku dwucyfrowka, w Katowicach porażka. Czekamy na stabilizację wysokiej formy.

w osłabieniach mogą dać znać o sobie.

Tymczasem to nie goście objęli prowadzenie, choć mieli ku temu kilka okazji. W 46. min Mikesz pokonał Murraya, popisując się dużym sprytem i techniką pod bramką gości. Ci, czując, że zwycięstwo wymyka się im z rąk, ruszyli do ataku, ale to było bicie głową w mur. Pograżyli ich

w 52. min Bepierszcz, zamieniając jedną z nielicznych kontr na czwartą bramkę. Przez ostatnie 8 minut meczu nadal atakowali goście, którzy mimo co najmniej kilku idealnych sytuacji

perfekcyjna gra i tragiczny brak skuteczności. Sanoczanie oddali na bramkę rywala 45 strzałów, zdobywając dwie bramki. Gospodarze strzelali 25 razy, 4-krotnie pokonując bramkarza przeciwni-

ka. Należy się obawiać, że przy tak rażącej nieskuteczności, sanoczanie mogą przegrać z każdym przeciwnikiem. Jej poprawy radzilibyśmy szukać na treningach i w trakcie rozgrywanych spotkań, nie zaś w ciągłych zmianach składu. Żeby na koniec nie okazało się, że zespół już mamy świetny, tylko brakło czasu na jego zgranie się.

Niespodzianka? Owszem i to dużego kalibru. Zdecydowanym faworytem tego spotkania był zespół Ciarko PBS. Przesądziła o niej dość prymitywna, mało

bramkowych, ani razu nie potrafili pokonać Raszkę, świetnie wspieranego przez zawodników z pola. Nawet po wycofaniu bramkarza, sanoczanom nie udało się strzelić kontaktowego gola.

Marian Strus

Kanada im pachnie hokejem

Hokeiści, którzy w ubiegłym roku przeżyli przygodę życia, jak nazwali wyprawę do Kanady i swój występ w turnieju w Toronto, na wiadomość, że może dojść do powtórki z rozrywki, skakali ze szczęścia. Ich młodsi koledzy, mający wielką szansę, aby w sierpniu 2014 roku przeżyć to samo, jeszcze w to do końca nie wierzą. A mimo to, dokładnie wypytyują o wszystko. Atmosfera już jest gorąca, a co będzie się działo miesiąc przed wyjazdem...

O tym, że wyjazd młodych sanockich hokeistów do Kanady w 2012 roku stał się wydarzeniem w Sanoku, zdecydowali jego organizatorzy, czyli Polonusi z Toronto, którzy nie tylko wzięli na swoje barki główne zabezpieczenie finansowe tej eskapady, ale także znakomicie przygotowali ją od strony organizacyjnej. Taka była opinia wszystkich jej uczestników, którzy wrócili oczarowani serdecznym ich przyjęciem. Podkreślali, że wielkim przeżyciem był sam występ na lodowiskach w kraju uznawanego powszechnie za stolicę światowego hokeja, ale nie mniejszym spotkaniem ze swymi rodakami, którzy przyjmowali ich po królewsku. – Ja tego wyjazdu nie zapomnę nigdy i myślę, że będzie miał on ogromny wpływ na moją sportową karierę. Tam zrozumiałem, ile radości może dać uprawianie hokeja na lodzie i ile trzeba się uczyć, aby osiągnąć wyżyny tej dyscypliny. Tam zobaczyłem, na czym polega kanadyjska szkoła hokeja – dzieli się swymi wrażeniami Radosław Sawicki, obecnie grający w juniorskiej lidze słowackiej w drużynie Popradu. Wraz z nim gra tam również Maciej Bielec, który też przed rokiem uczestniczył w wyprawie kanadyjskiej. – Dla mnie to było wielkie przeżycie, a zarazem wyzwanie. Uważam, że treningi z trenerem Byrskim i mecze, jakie tam rozegraliśmy, dały mi naprawdę dużo. Myślę, że miało

to nie miały wpływ na zdobycie tytułu mistrza Polski przez nasz zespół – mówi Maciek.

Do dziś wspominają, jak bardzo zaprzyjaźnili się z Polonią, która włożyła tak wiele pracy, serca i pieniędzy, żeby młoda drużyna gdzieś tam z zakątków Polski przyleciała do hokejowej Kanady i wzięła udział w wielkim turnieju. Wspominają, jak żywiołowo ich dopinguowała, jak bardzo marzyła, żeby pokonali wszystkich rywali. Bardzo chcieli sprawić im tę satysfakcję i wygrać cały turniej, niestety, nie udało się, choć walczyli jak lwy.

– Od naszych polskich przyjaciół z Kanady, z Leszkiem Błaszczakiem na czele, uczymy się perfekcyjnej organizacji. Powołaliśmy do życia zespół organizacyjny, rozdzieliłiśmy zadania. Hasło „Kanada – Toronto, sierpień 2014” mobilizuje wszystkich do działania. Włączają się rodzice. A chłopcy trenują z wielkim zapałem, bo mają świadomość, że nie wszyscy znajdują się w ekipie na Kanadę, która składać się będzie z roczników 1994-1997. O miejsce w samolocie do stolicy światowego hokeja trzeba walczyć. I walczą. A ci, którzy już tam byli i wierzą, że pojadą tam drugi raz, też mobilizują się mocno, bo nie chcieliby zrobić zawodu tym, dzięki którym ta wspaniała wyprawa będzie możliwa – mówi Krzysztof Ząbkiewicz, trener młodych hokeistów Ciarko PBS Bank KH Sanok. Marian Strus

Profanacja futbolu

STAL SANOK – CHEŁMIANKA CHEŁM 0-5 (0-1)

Bramki: 0-1 Wójcik (16), 0-2 Olszak (65, karny), 0-3 Olszak (83), 0-4 Fiederń (84, wolny), 0-5 Wójcik (90+2, karny).

Stal: Zajączkowski – Kokoć 3 (75 Poliniewicz), Łuczka 3, Węgrzyn 3 (71 Karol Adamiak), Januszczak 8 – Kamil Adamiak (32. Jaklik 3), Lorenc 3, Ząbkiewicz 3, Józefiak 3 – Sobolak 3, Szałamaj 3.

Najgorszy mecz w historii Stali? Zapewne. Gospodarze może dziesięć razy wyszli z własnej połowy, oddali jeden strzał. Gdyby nie świetna postawa broniącego z konieczności Jakuba Januszczaka, pewnie byłaby dwucyfrowka. Autor fatalnej taktyki, trener Marcin Gabor, tego samego dnia złożył rezygnację.

Według jego koncepcji Stal miała grać jak Barcelona, tysiącem krótkich podań, co okazało się przysłowiową wodą na młyn dla gości. Krótkim pressingiem momentalnie odbierali piłkę, niemal cały czas goszcząc pod naszym polem karnym. Tak właśnie padł pierwszy gol, gdy bramkarz Tomasz Zajączkowski niefortunnie podał do osaczonego przez rywali Marka Węgrzyna, ten skikował, a po zagraniu Mateusza Olszaka formalności dopełnił Piotr Wójcik. Kwadrans później nasz nowy golkeeper wybijając piłkę, trafił pod nogi któregoś z zawodników Chełmianki i musiał ratować się faulem. Czerwona kartka, a że nie mieliśmy rezerwowego bramkarza, to między słupkami musiał stanąć Januszczak, który już w pierwszej interwencji obronił karnego Bataty.



TOMASZ SOWA

W drugiej połowie obraz gry długo nie ulegał zmianie – po kilku podaniach strata piłki i kolejny atak przyjezdnych. Sytuacji mieli bez liku, ale między słupkami ka-

pitalnie spisywał się „Jano” – broniący strzały, dobitki i sytuacje „sam na sam”. Skapitulował dopiero przy drugim karnym, egzekwowanym przez Olszaka. Ciągły pressing musiał chyba w końcu znudzić piłkarzy Chełmianki, bo od 70. min nieco się cofnęli, by spróbować gry z kontry. Efekt był piorunujący. Na 3-0 podwyższył Olszak, wykorzystując sytuację sam na sam. Minutę później Marcin Fiederń kapitalnie przymierzył z wolnego, a piłka wpadła do siatki po odbiciu się od poprzeczki. I wreszcie w doliczonym czasie Wójcik powetował sobie zmarnowane wcześniej sytuacje, wykorzystując kolejną „jedenastkę”.

Kilka godzin po meczu na stronie internetowej Stali ukazało się oświadczenie, że trener Gabor rezygnuje z dalszej pracy drużyną.

Bartosz Błażewicz

Jakub Januszczak pół godziny grał jako obrońca, potem stanął w bramce. I spisał się świetnie ratując Stal od wyższej porażki.

Gabor zwinął tabor

Kreował się na futbolowego wizjonera, który natchnie Stal do czynów wielkich, tymczasem po zaledwie trzech meczach już go nie ma. W sumie nie dziwota – wszystkie przegrane, stosunek bramek 0-12. Takiej średniej nie miał i zapewne nigdy mieć nie będzie żaden inny trener w historii naszego klubu.

Marcin Gabor zaczął nawet nie tyle o ile można tak powiedzieć o porażce. W jego debiucie stalowcy minimalnie ulegli faworyzowanej Resovii, a pewnie byłby remis, gdyby tuż przed decydującym golem sędzia nie zawahał się dać czerwonej kartki jednemu z rywali. Niestety, kolejne spotkania to dramat w czystej postaci: 0-6 w Kraśniku, 0-5 u siebie w Chełmiankach. Dodajmy, że bezpośrednio przed Stalą z tymi rywalami grała pozostająca bez zdobyczy punktowej Omega Starz Zamość, notując wyniki 2-3 i 0-0.

Były II trener Cracovii pojawił się w Sanoku niczym z kosmosu, jakby zupełnie nie znając realiów III ligi. Na początek zraził do siebie środowisko piłkarskie, deprecjując ostatnie 10 lat pracy szkoleniowej. Potem lekką ręką usunął z drużyny kilku zawodników, co w momencie problemów kadrowych było klasycznym strzałem do własnej bramki: w efekcie do Kraśnika zespół pojechał tylko z jednym zmiennikiem. A do tego Gabor od razu nakazał piłkarzom zmienić styl gry, co dało oplakany efekt.

Być może jego metody szkoleniowe w dłuższej perspektywie



TOMASZ SOWA

dałyby efekt. Tego już się nie dowiemy. Chciał zrobić w Stali rewolucję, a tymczasem potrzebna była raczej ewolucja. W ostatnich jesiennych meczach zmiany taktyczne należało wprowadzać stopniowo, by zagrożona spadkiem drużyna straciła jak najmniej punktów. Na wdrożenie nowej filozofii gry byłaby przerwa zimowa. Zamiast tego piłkarze otrzymali terapię szokową. Niestety, nieskuteczną. Krótka misja Gabora zakończyła się spektakularną kląpą. Być może swoje zrobiło też wybujałe trenerskie ego, bo jak inaczej wytłumaczyć rejteradę po kilku bardziej dosadnych okrzykach z trybun? No chyba, że był to tylko pretekst... (bart)

Biega znów trenerem

Nowym trenerem Stali będzie Marek Biega, który kilka lat temu prowadził już naszych piłkarzy. Pomagać mu mają Damian Niemczyk i Robert Ząbkiewicz. Mimo pomeczowych deklaracji „na gorąco” o końcu współpracy, z drużyną przynajmniej do końca rundy jesiennej zostaje także Jakub Gruszecki, szef spółki „Sanocki Sport”. (b)



Jakub Januszczak, Stal: – Nie mamy rezerwowego bramkarza, więc taki był plan, że w razie czego to ja stanę między słupkami. Już zmieniając trykot, założyłem sobie, że rzucę się w lewą stronę. Drugiego karnego nie było, to mnie rywal nadepnął na rękę. Może i broniłem nieźle, ale jakie to ma znaczenie przy tak wysokiej porażce?

Artur Bożyk, trener Chełmianki: – Cieszy zwycięstwo i jego rozmiary, bo ostatnio mieliśmy trudne momenty. Zawodnicy konsekwentnie realizowali założenia taktyczne, zdał egzamin bardzo wysoki pressing. Wynik byłby jeszcze wyższy, gdyby nie świetna postawa zawodnika grającego z konieczności w bramce Stali.

